

**Miasto też
szczepi s. 2**

**Inteligentnie
na ulicach s. 6**

**Lepiej
na siodełku s. 16**

**Wirus rządzi
kinem s. 21**

MIESIĘCZNIK MIEJSKI

ISSN 2080-296X

TARNÓW.PL

kwiecień-maj 2021

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY NR 2 (138)



Wszechświaty księdza profesora s.10-11

Kamerom nie nie umknie s. 8

Matura pod znakiem pandemii s. 15

Z kijem na podbój świata s. 18-19

Bibliotekarze nie dali się pandemii s. 20

Wprowadził szczypiorniak na salony s. 23

Tarnów też szczepi

Po zmianie zasad szczepień przeciwko COVID-19, do akcji włączyły się również samorządy, a w Tarnowie prezydent Roman Ciepiela rozpoczął prace nad uruchomieniem miejskiego punktu szczepień powszechnych, zlecając to zadanie miejskim spółkom: Mościckiemu Centrum Medycznemu i Zespołowi Przychodni Specjalistycznych. Po kilkunastu dniach intensywnych przygotowań Miejski Punkt Szczepień Powszechnych w Tarnowie w Hali Widowiskowo-Sportowej przy ul. Gumniskiej był gotowy na przyjęcie pierwszych pacjentów.

- Przedstawiciele samorządów już od grudnia ubiegłego roku apelowali, aby włączyć ich do akcji szczepień i dobrze, że obecnie rząd podjął taką decyzję, bo szczepienia z pewnością zdecydowanie przyspieszą – mówi Roman Ciepiela. – Gdy tylko pojawiły się takie możliwości, ostro wzięliśmy się do pracy i po kilkunastu dniach przygotowaliśmy w hali przy ul. Gumniskiej ruszyły szczepienia. Zajmują się tym dwie miejskie spółki od ochrony zdrowia – Mościckie Centrum Medyczne i Zespół Przychodni Specjalistycznych, wspomagane przez miejskich urzędników.

Logistycznie zadanie było dość trudne, bowiem w szybkim tempie należało halę do szczepień przygotować, wybudować przepierzenia, zorganizować kilkanaście stanowisk komputerowych z dostępem do internetu w celach rejestracyjnych, przywieźć odpowiednie lodówki na szczepionki, zatrudnić lekarzy i pielęgniarki, przeszkolić osoby, które w świetle nowych rozporządzeń mogą szczepić pacjentów... Działań było znacznie więcej, ale wszystko udało się dopiąć, wojewódzkie służby medyczne punkt szczepień odebrały i mógł on przyjąć pierwszych chętnych do szczepienia.



Miejski punkt szczepień powszechnych w Hali Widowiskowo-Sportowej Pałacu Młodzieży gotowy na przyjęcie pierwszych pacjentów

- Mam nadzieję, że uda nam się zaszczepić wszystkich chętnych tarnowian w szybkim tempie – mówi Roman Ciepiela. – Oczywiście wszystko zależy od terminowości i wielkości dostaw szczepionek, na co nie mamy żadnego wpływu. Nasz punkt szczepień działa przez siedem dni w tygodniu od godziny 7 do 19, mamy sześć gabinetów zabiegowych, technicznie rzecz biorąc możemy szczepić ponad 700 osób dziennie – dodaje prezydent Tarnowa. – Zadbaliśmy o komfort szczepionych na miejscu zabiegu, ale również o inne rzeczy: dla zmotoryzowanych udostępniliśmy duży parking, chętnych do szczepień dowożą do hali dwie specjalne, dodatkowe linie autobusowe, uruchomiliśmy też dwie informacyjne linie telefoniczne.

Dotychczas w Tarnowie można się było szczepić w 12 punktach stworzonych przez działające w mieście przychodnie i szpitale, w których średnio dziennie szczepionych było ok. 250 osób. Masowy punkt szczepień uruchamiają także służby wojewódzkie, mieści się on w Arenie Jaskółka Tarnów – tam szczepieniami zajmuje się Szpital Wojewódzki św. Łukasza.

(IK)

Diament „Forbesa” dla Tarnowskiego Klastera Przemysłowego



Na terenach Tarnowskiego Klastera Przemysłowego przybywa firm

Tarnowski Klaster Przemysłowy S.A. otrzymał prestiżowe wyróżnienie biznesowe - tytuł Diament „Forbesa” i znalazł się na liście najdynamiczniej rozwijających się polskich firm.

- Bardzo się cieszę, że efekty naszej działalności zostały dostrzeżone – mówi Robert Wardzała, prezes TKP S.A. – Zwłaszcza że w zestawieniu, które przygotowała firma badawcza Bisnode, oceniane były także wiarygodność i ryzyko współpracy, za które trzeba było otrzymać pozytywny rating.

By trafić na listę, którą już po raz 13. opublikował znany miesięcznik ekonomiczny „Forbes”, należało legitymować się również wysoką tzw. płynnością bieżącą i niezaleganiem z opłatami. W zestawieniu znalazły się firmy, które w trzech ostatnich latach najszybciej zwiększały swoją wartość. Listę przygotowano na podstawie sprawozdań finansowych składanych do KRS. Następnie najlepsze firmy zostały podzielone na trzy kategorie – w zależności od przychodów w ostatnim roku obrotowym.

Tarnowski Klaster Przemysłowy S.A. znalazł się wśród firm z przychodem ze sprzedaży od 5 do 50 milionów, w połowie małopolskiego zestawienia.

- Nasz sukces to efekt bardzo dobrej współpracy z władzami miasta, przede wszystkim zaś perspektywicznych decyzji o realizacji największego w Małopolsce Inkubatora Przedsiębiorczości oraz kolejnych etapów projektu Strefy Aktywności Gospodarczej „Mechaniczne” w Tarnowie – podkreśla prezes Wardzała.

(IK)

EKSPERCI PRZECIWKO RZĄDOWYM PLANOM CENTRALIZACJI SZPITALI



Zespoły ekspertów samorządowych i prawnych Fundacji Batorego oceniły rządowe plany centralizacji samorządowych szpitali jako merytorycznie nieuzasadnione, a mające na celu osłabienie samorządu terytorialnego. Eksperti proponują wręcz wzmocnienie kompetencji samorządu, w szczególności regionalnego, w nowym podziale pracy w systemie opieki zdrowotnej.

Eksperti przyznają, że system szpitalny wymaga reformy, której nie przeprowadziła dotychczas żadna ekipa rządząca. Zwracają jednak uwagę, że reforma powinna być włączona w szeroki pakiet zmian obejmujących wszystkie poziomy systemu opieki zdrowotnej – począwszy od podstawowej opieki zdrowotnej, poprzez ambulatoryjną opiekę specjalistyczną, na szpitalach skończywszy. Punktem wyjścia do zmian musi być rzetelna i kompleksowa diagnoza najpoważniejszych problemów i wyzwań, uwzględniająca również lekcje z czasów pandemii. Takie

analizy opinii publicznej nie przedstawiono. Z pominięciem etapu diagnozy otrzymujemy od razu rozwiązania, które dotyczą tylko fragmentu całego systemu.

Zasadnicze wątpliwości budzi proponowany kierunek reformy, tj. przeniesienie kolejnych zasobów i kompetencji na poziom centralny. Już obecnie polski system opieki zdrowotnej należy do najbardziej scentralizowanych w całej Europie. Ministerstwo Zdrowia wraz z podległym mu Narodowym Funduszem Zdrowia kontroluje wydatki publiczne na opiekę zdrowotną i posiada szerokie kompetencje regulacyjne. Rola jedno-

stek samorządu terytorialnego sprowadza się do funkcji operatorów większości szpitali. Samorządy wywiązują się z tego zadania; mimo iż nie mają udziału w dochodach ze składki zdrowotnej, to jednak poczyniły wielomiliardowe inwestycje, a także regularnie zasypują dziurę w budżetach placówek zdrowotnych wynikającą z chronicznego niedofinansowania systemu.

W ocenie ekspertów Fundacji Batorego funkcjonowanie systemu opieki zdrowotnej w okresie pandemii pokazuje, że najbardziej zawiódł właśnie centralny poziom zarządzania. To tam zabrakło odpowiedniego przygotowania zasobów i procedur na czas pandemii, a gdy ta już wystąpiła, ujawniły się chaos decyzyjny i niewydolność rządowego aparatu administracyjnego, w tym Ministerstwa Zdrowia, wojewodów czy organów inspekcji sanitarnej. (...)

Zamiast centralizacji eksperci proponują rozważyć nowy podział pracy w systemie opieki zdrowotnej, gdzie kompetencje i podmiotowość jednostek samorządu terytorialnego zostałyby wzmocnione, dzięki czemu władza centralna mogłaby skupić się na lepszym przygotowaniu do kolejnych wyzwań o takiej skali jak pandemia, a także byłaby w stanie skuteczniej koordynować i kontrolować funkcjonowanie całego systemu. Chodzi w szczególności o wzmocnienie roli samorządu regionalnego, który mógłby przejąć funkcję gospodarza systemu opieki zdrowotnej na swoim obszarze. (...)

(IK)

Przedsiębiorcy kupują miejskie tereny

Strefa Aktywności Gospodarczej „Piaskówka” przyciąga inwestorów. Przez ostatnie miesiące pięć firm kupiło tam siedem działek. Szykują się już kolejne przetargi.

Niedawno dwie działki wykupił inwestor, który umieści tam centrum logistyczne techniki grzewczej oraz instalacji sanitarnych. Kolejną zakupił inwestor z branży metalowej. Jeszcze pod koniec ubiegłego roku działki wykupiła także firma zajmująca się poligrafia, która specjalizuje się w nadru-

kach na odzież - planują wybudować budynek produkcyjny wraz z zapleczem biurowym. W najbliższym czasie odbędzie się kolejny przetarg na ostatnią już działkę w Strefie Aktywności Gospodarczej „Piaskówka”, która ma powierzchnię 0,38 ha.

Kolejne działki dla inwestorów, tym razem przy ul. Komunalnej, będzie można kupić już w trzecim kwartale tego roku. Łączna ich powierzchnia wynosi około 12 hektarów, podzielona jest na pięć obszarów. Będą tam mogły powstać obiekty produkcyjne i usługowe, składy i magazyny. Miasto publikuje cykliczne informacje na temat sprzedaży nieruchomości, zarówno z przeznaczeniem przemysłowo-usługowym, jak i dla budownictwa jedno- i wielorodzinnego. Bieżące oferty przetargowe można znaleźć w internetowym miejskim serwisie informacyjnym pod adresem www.tarnow.pl/Dla-firm-i-inwestorow.

(MT)



BĘDZIE NOWY WĘZŁ PRZESIADKOWY

Zatoka autobusowa zostanie wydłużona, podobnie jak perony, wiata dla oczekujących zyska nowy standard – prace projektowe związane z budową węzła przesiadkowego „Krakowska” są już na finiszu.

Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych, które wygrało przetarg na realizację tego zadania, przystąpi do pracy, gdy tylko pozwoli na to pogoda. Będzie to jeden z trzech nowoczesnych węzłów w Tarnowie. To jedno z zadań projektu „Integracja transportu publicznego

w Tarnowie”, który obecnie jest wdrażany w mieście.

Przystanek Krakowska Planty jest ważnym miejscem na komunikacyjnej mapie Tarnowa. Tu zatrzymuje wiele autobusów, zarówno miejskich jak i należących do prywatnych przewoźników.

Położony w sąsiedztwie dworców – kolejowego i autobusowego – obsługuje zarówno mieszkańców, jak i sporą grupę przyjezdnych.

- Dlatego zmienimy standard tego miejsca – mówi Artur Michałek, dyr. Zarządu Dróg i Komunikacji w Tarnowie. – Przede wszystkim zastosujemy takie rozwiązania komunikacyjne, by – zgodnie z obecnymi trendami – dać priorytet komunikacji zbiorowej.

Stanie się tak w efekcie realizacji kilku projektów drogowych, obejmujących przebudowę tej części miasta. W ich ramach zostaną zaprojektowane buspasy. Zarówno w stronę ulicy Narutowicza (ronda w sąsiedztwie byłego „Owintaru”), jak też od ciągu ulic Sikorskiego i Szkotnik.

Sam węzeł zostanie rozbudowany. Zatoka autobusowa będzie dłuższa niż obecnie. Powstanie peron, na którym zostaną ustawione zadaszone, podświetlone wiaty – wyposażone w miejsca przeznaczone do ładowania urządzeń mobilnych. Na węzle zostaną zamontowane tablice dynamicznej informacji pasażerskiej, wśród nich tablica, która będzie podawała informacje o czasie odjazdu najbliższych pociągów, które zatrzymują się na tarnowskim dworcu PKP.

Z planowanych zmian powinni być zadowoleni także piesi i rowerzyści. W bezpośrednim sąsiedztwie węzła powstanie bezpieczny ciąg pieszo-rowerowy. Natomiast u zbiegu Dworcowej i Krakowskiej zostanie zamontowana zadaszona wiata dla kilkudziesięciu jednośladow. Zmodernizowany zostanie również parking wyznaczony przy ulicy Dworcowej.

(MT)

Anna Reising rządzi MPK

1 lutego rezygnację z funkcji prezesa zarządu Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Tarnowie złożył Jerzy Wiatr. 22 lutego Rada Nadzorcza MPK powołała na to stanowisko Annę Reising, dotychczasową dyrektorką finansową i główną księgową miejskiej spółki.

Anna Reising objęła stanowisko prezesa z dniem 27 lutego, wybrana została na trzyletnią kadencję. Nowa prezes MPK była dotychczas dyrektorką ekonomiczną spółki i główną księgową.



Nowa prezes ma 49 lat, pochodzi z Tarnobrzegu, ukończyła Liceum Ekonomiczne w Sandomierzu i studia magisterskie na Uniwersytecie Marii Skłodowskiej – Curie na wydziale ekonomicznym. A. Reising dotychczas pracowała w Zakładzie Remontowym Urządzeń Gazowniczych, gdzie kierowała działem finansowo księgowym, później była członkinią zarządu i dyrektorką ds. ekonomiczno – finansowych firmy. Kolejnym miejscem jej pracy była spółka PGNIG Technologie S.A. (spółka przejęła Zakład Remontowy Urządzeń Gazowniczych oraz trzy inne spółki z grupy kapitałowej), gdzie była główną księgową i szefową działu ekonomicznego. Od września 2017 roku, w wyniku wygranego konkursu, była dyrektorką finansową i główną księgową w MPK.

(IK)

■ **Udostępnione przez miasto tymczasowe dworce autobusowe dobrze spełniają swoją rolę**

DWORCOWE PROBLEMY TARNOWA

Właściciel tarnowskiego dworca autobusowego, firma Mądel, wypowiedziała umowy o korzystaniu z obiektu przewoźnikom, zarówno lokalnym, jak i z innych miejscowości. Tarnów został w ten sposób bez autobusowego dworca z prawdziwego zdarzenia. Tymczasowy dworzec działa od kwietnia w ramach punktu przesiadkowego przy ul. Kochanowskiego i obok parkingu park&ride. Co dalej?

Firma Mądel kupiła dworzec i jego otoczenie w 2011 roku od spółki PKS Tarnów, która powstała po sprywatyzowaniu PKS – do tamtego czasu państwowego przedsiębiorstwa zajmującego się przewozami autobusowymi i obsługą autobusowych dworców. Wcześniej zakupem dworca zainteresowane było województwo małopolskie, przez swoją spółkę Regionalne Dorce Autobusowe, w związku z koncepcjami konsolidacji dworców autobusowych w Małopolsce (Kraków, Tarnów, Nowy Sącz). Transakcja była prawie dopięta, ustalone warunki, gdy spółka PKS Tarnów wycofała się i obiekt został sprzedany przez nią firmie Mądel. Warunkiem zakupu było utrzymanie funkcji dworca minimum przez pięć lat, nowy właściciel utrzymywał dworzec ponad dziewięć lat, a od 1 kwietnia wypowiedział umowy wszystkim przewoźnikom, którzy korzystali z dworca.

Oficjalnie nie wiadomo, co ma powstać w miejsce dworca. W Urzędzie Miasta Tarnowa nie toczy się żadne postępowanie w tej sprawie.

Na polecenie prezydenta Romana Ciepeli Zarząd Dróg i Komunikacji w Tarnowie udostępnił na potrzeby przewoźników niedawno oddany do użytku węzeł przesiadkowy przy ulicy Kochanowskiego oraz okolice parkingu park&ride, część przewoźników na początek swoich linii wybrała inne miejsca.

Od 1 kwietnia autobusy lokalnych i regionalnych przewoźników ponad 270 razy w ciągu dnia realizowały odjazdy z węzła przesiadkowego, ponad 50 razy dziennie wykorzystywany jest nowy przystanek przy ul. Do Huty, w sąsiedztwie parkingu park&ride –



Funkcje miejskiego dworca autobusowego pełni tymczasowo węzeł przesiadkowy przy ulicy Kochanowskiego oraz okolice parkingu park&ride

z niego korzystają głównie przewoźnicy wykonujący długie trasy krajowe i międzynarodowe. - *Te liczby systematycznie rosną* – przyznaje Wiesław Kozioł, z Zarządu Dróg i Komunikacji w Tarnowie. - *Ciągle zgłaszają się nowe firmy, które chcą korzystać z tych miejsc.*

Choć miasto nie ma formalnego obowiązku posiadania i utrzymywania obiektów związanych z pozamiejskim publicznym transportem zbiorowym to jednak prezydent Roman Ciepela jest zdania, iż dworzec autobusowy jest w mieście potrzebny, wręcz konieczny i powinien być własnością publiczną.

Jakie kroki podejmuje miasto? Prezydent zaproponował radnym uchwałę o przystąpieniu do sporządzenia planu zagospodarowania przestrzennego terenu zajmowanego przez dworzec autobusowy przy ul. Dworcowej i zapisania w nim, że teren ma być przeznaczony na cele publicznej komunikacji zbiorowej. Taki plan już był procedowany, jednak rada miejska poprzedniej kadencji nie przyjęła go, m.in. z powodu różnych kontrowersji związanych z terenem po b. Owintarze. Podczas dyskusji na ten

temat kilka lat temu, właśnie z powodów, które obecnie mogą doprowadzić do likwidacji dworca, Roman Ciepela zaproponował, aby wyłączyć tereny Owintaru i uchwalić plan dla terenów kolejowych i dworca autobusowego, jednak wnioski ten również nie znalazł poparcia radnych.

Obecnie, podczas marcowej sesji, radni uchwalili przystąpienie do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ulic: Krakowskiej, Dworcowej, Do Huty i Monopolowej. Istnieją więc przesłanki ku temu, iż funkcje dworca autobusowego zostaną w tym miejscu utrzymane.

Prezydent zwrócił się również do marszałka, aby do sprawy włączył się samorząd wojewódzki, którego spółka Małopolskie Dorce Autobusowe jest właścicielem dworców w Krakowie i Nowym Sączu. Chodzi o to, aby władze Małopolski wykupiły dworzec i włączyły go w strukturę MDA, wracając w ten sposób do dawnych koncepcji stworzenia miejskiego centrum komunikacyjnego z dworcem kolejowym i autobusowym.

(IK)

„INTELIĞENTNY” RUCH NA TARNOWSKICH ULICACH

W Tarnowie od początku roku działa Inteligentny System Transportowy (ITS), który ma za zadanie upłynnić ruch, zaoszczędzić czas kierowców, zmniejszyć poziom hałasu i emisję spalin. Miejscy specjaliści od organizacji ruchu mają też nadzieję, że ITS będzie jednym z czynników, który – gdy skończą się pandemiczne problemy - zmobilizuje tarnowian do częstszego korzystania z publicznej komunikacji.

ITS, czyli smart city na ulicach

ITS to innowacje wprowadzane w europejskich miastach, które zapewniają nie tylko wygodniejsze korzystanie z komunikacji miejskiej czy indywidualnych pojazdów, ale sprawiają, że życie w mieście staje się znacznie bezpieczniejsze i tańsze. Wart 300 milionów euro system w Londynie zwrócił się w ciągu dwóch lat. Tarnowski – kosztował około 18 milionów złotych, w tym prawie 10,5 miliona złotych pochodziło z dotacji Unii Europejskiej, a władze miasta też liczą, że poniesione koszty szybko się zwrócą w postaci czystszej powietrza, szybszych przejazdów przez miasto, szybszego znajdowania miejsca parkingowych, lepszego funkcjonowania miejskiej komunikacji, a minimalizacja zakłóceń w ruchu pozwoli właścicielom samochodów trochę zaoszczędzić na kosztach paliwa...

Prezydent Tarnowa Roman Ciepela wielokrotnie podkreślał przy różnych okazjach, że rozwiązania komunikacyjne w mieście poprawiać można nie tylko przez budowę nowych dróg i modernizowanie istniejących, ale również dzięki wdrażaniu najnowszych technologii zarządzania ruchem, które są jedną z metod realizacji idei smart city, czyli „inteligentnych” miast, które mają stać się jak najbardziej przyjazne dla mieszkańców i gości. Inteligentne Systemy Transportowe są konkretnym przykładem realizacji tej idei.

System decyduje, ludzie nadzorują

ITS jest systemem w pełni autonomicznym, można powiedzieć, że sam „podejmuje” decyzje dotyczące organizacji ruchu w konkretnych miejscach,



a pracownicy Centrum Sterowania Ruchem w większości przypadków jedynie nadzorują jego funkcjonowanie. Ale nie tylko...

Serce systemu ITS - Centrum Sterowania Ruchem – znajduje się w budynku przy ul. Nadbrzeżnej Dolnej 7. 51 kamer zamontowanych na 28 skrzyżowaniach z sygnalizacją świetlną (czyli na prawie wszystkich), dwóch przejściach dla pieszych, węzle przesiadkowym i w kilku innych punktach, przez całą dobę przekazują obraz do serwerowni. Stąd sygnał trafia na profesjonalną ścianę wizyjną, złożoną z 8 monitorów – umożliwiając odbiór obrazu o rozdzielczości 15 360 na 4 320 pikseli. Na podstawie otrzymywanego podglądu, pracujący w CSR specjaliści, mogą na bieżąco reagować na sytuacje zdarzające się na drogach.

Paleta ich działań jest szeroka. Przede wszystkim czuwają nad tym, by miejskie autobusy jeździły zgodnie z rozkładem jazdy (podawanym na 53 elektronicznych tablicach), a wszyscy kierowcy mogli pokonywać ciągi ulic bez konieczności zatrzymywania się.

Tzw. „zielone fale” obejmują dziś ciągi ulic: Mickiewicza-al. Solidarności-Szujskiego-Mościckiego, Słoneczna-Sitki-Słowackiego, al. Jana Pawła II-Lwowska wschód i Krakowska.

Monitoring umożliwia również szybką reakcję w sytuacjach zagrożenia bezpieczeństwa – wypadki, kolizje, ale

także utrudnienia związane z trudnymi warunkami atmosferycznymi powodują natychmiastowe działania.

Informacja na bieżąco po 30 km światłowódów

Strona internetowa: www.its.tarnow.pl, a także aplikacja, którą można pobrać na urządzenia mobilne zapewniają dostęp do bieżących informacji pogodowych, pokazują utrudnienia w ruchu, wyświetlają wolne i zajęte miejsca parkingowe.

System ułatwia także przejazd przez miasto osobom z zewnątrz. Informację o możliwości zaparkowania pojazdu można znaleźć na 10 tablicach. Mało tego – po wybraniu miejsca, system poprowadzi do niego kierowcę najkrótszą trasą.

- *Tablice zmiennej treści, wyświetlają najkrótsze trasy przejazdu, a także informacje o ewentualnych utrudnieniach w ruchu, objazdach lub zakazach – mówi Artur Michałek dyrektor Zarządu Dróg i Komunikacji w Tarnowie. – Z kolei trzy stacje meteo pokazują operatorom miejsca, w których konieczna jest natychmiastowa interwencja służb utrzymania miasta. Mierzą także zanieczyszczenie powietrza oraz siłę wiatru.*

ITS w Tarnowie to potężne przedsięwzięcie. By zaczął funkcjonować, konieczne było wdrożenie aż 12 bardzo skomplikowanych działań. Przede

wszystkim należało zbudować 18 kilometrów łączy telekomunikacyjnych i spiąć je - z już istniejącymi - w 30-kilometrową sieć światłowodową. Połączyła ona aż 100 punktów i blisko 400 urządzeń. Trzeba było również rozbudować serwerownię, bo cały system opiera się na najnowocześniejszych rozwiązaniach informatycznych i elektronicznych.

Łatwiejsze parkowanie

Działający w ramach ITS system inteligentnego parkowania składa się z niewielkich czujników, które umieszczone są w nawierzchni parkingu, pod

ITS w skrócie – korzyści:

- zwiększenie przepustowości ulic
- poprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego – zmniejszenie liczby wypadków
- skrócenie czasu przejazdów
- ułatwienie poszukiwania wolnych miejsc parkingowych
- redukcja emisji spalin – poprawa jakości powietrza
- poprawa podróżowania transportem publicznym
- ułatwienie przekazywania informacji kierowcom – najlepsze trasy przejazdu, informacje o wypadkach, remontach, itp.
- szybsza reakcja na awarie i zagrożenia

każdym miejscem postojowym. Przy pomocy wykrywania zmian w polu magnetycznym i dzięki podczerwieni czujnik „dowiaduje się”, że właśnie zaparkował nad nim samochód i drogą radiową poinformuje o tym odbiornik połączony z systemem informatycznym, a ten informację tę przesłał do świetlnych tablic informujących o wolnych miejscach parkingowych oraz do bazy danych, z której w czasie rzeczywistym pobierze je serwis dostępny na stronie WWW i wyświetli bezpłatną aplikację na smartfony. Aplikacja dysponuje również funkcją naprowadzania kierowcy na wolne miejsce parkingowe. Gdy samochód odjedzie i miejsce się zwolni informacja o tym natychmiast pojawi się w systemie, czyli na tablicach, w aplikacji i na stronie WWW. System jest tak skonfigurowany, aby wykrycie parkującego pojazdu lub zwolnienie miejsca parkingowego następowało po ok. 10 s. W ten sposób eliminowane będą błędy spowodowane np. przejechaniem samochodu przez miejsce parkingowe, bez zatrzymywania się na nim.

Na obecnym etapie system obejmuje 600 miejsc parkingowych, i umożliwia dalszą rozbudowę – także o parkingi opomiarowane w inny sposób niż

montowane w nawierzchni czujniki. Mogą to być np. kamery rozpoznające samochody.

Tablice informujące o miejscach parkingowych zamontowane są parami w pięciu lokalizacjach, a ich usytuowanie jest tak dobrane, aby przed najbliższym skrzyżowaniem kierowcy mogli ocenić

który rejon parkingowy wybrać.

Ułatwieniem do podjęcia decyzji, powinna być też kolorystyka wyświetlanych wolnych miejsc w danym rejonie: kolor zielony - duża liczba wolnych miejsc parkingowych, kolor żółty - rejon średnio zajęty, kolor czerwony - mała liczba wolnych miejsc w tym rejonie.

Kierowcy mogą także skorzystać z portalu WWW, pod adresem <http://its.tarnow.pl> gdzie pokazany jest stan obłożenia poszczególnych parkingów, a po zbliżeniu mapy i kliknięciu myszką na konkretny parking mamy podawaną liczbę wszystkich miejsc i miejsc wolnych. Podobna funkcjonalność dostępna w aplikacjach mobilnych na telefony komórkowe z systemem Android i iOS (należy pobrać aplikację ITS Tarnów). W aplikacji tej można dodatkowo wyznaczyć trasę dojazdu do wybranego wolnego miejsca parkingowego.

(IK)



Warsztatowa w remoncie

Trwa remont ulicy Warsztatowej. Prace są prowadzone na odcinku około 200 metrów – od skrzyżowania z ulicą św. Katarzyny do skrzyżowania ze Sportową.

Nowa nawierzchnia jezdni ma być wykonana z betonu asfaltowego (wcześniej zostanie wymieniona jej podbudowa). Wyremontowane zostaną chodniki i zjazdy do posesji, zostaną wymienione krawężniki i obrzeża.

W pierwszej kolejności przystąpiono do sfrezowania starej nawierzchni jezdni oraz rozpoczęto prace rozbiórkowe. W kolejnym etapie zostanie wybudowany odcinek kanalizacji deszczowej, o długości 188 metrów. Koszt – to około 200 tysięcy złotych.

Wartość wszystkich prac na Warsztatowej to ok. 860 tysięcy zł, z czego ok 360 tys. zł stanowi dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych dla województwa małopolskiego (w ubiegłym roku dzięki wsparciu funduszu zmodernizowano, znajdującą się w sąsiedztwie, ulicę Sportową).



W czasie trwania prac ruch jest utrzymany, choć kierowcy muszą się liczyć z utrudnieniami.

Warsztatowa powinna być gotowa w III kwartale tego roku.

(AB)

KAMEROM NIC NIE UMKNIE!

Funkcjonariusze Straży Miejskiej w Tarnowie czujnym okiem spoglądają na miasto. A tak właściwie mają tych oczu 43, bo dokładnie tyle jest kamer monitoringu, zamontowanych w różnych częściach miasta. Oczywiście najwięcej jest ich w centrum, gdzie najczęściej dochodzi do wykroczeń, ale znajdują się także na niektórych osiedlach mieszkaniowych.

Monitoring został poważnie rozbudowany podczas remontu budynku straży przy Nadbrzeżnej Dolnej 7. Stare kamery zostały zastąpione przez nowe, pracujące w jakości Full HD, czyli z wysoką rozdzielczością, sygnał przesyłany jest za pomocą światłowodów. W nowej -starej siedzibie strażników znalazło się miejsce na nowoczesne Centrum Monitorowania Miasta Tarnowa wraz z klimatyzowaną serwerownią. Spore są możliwości rozbudowy systemu.

Kamery mają oczy dookoła - są obrotowe, a obraz rejestrują automatycznie. W razie potrzeby operatorzy mogą też sterować nimi ręcznie. Nie ukryje się żaden złodziej, nawet w nocy, bo kamery „widzą” w podczerwieni. Przy zbliżeniach jakość obrazu jest tak doskonała, że dyżurny strażnik może odczytać godzinę na zegarku przechodnia. Ale to nie wszystko – kamera zainstalowana na dachu budynku Tarnowskiego Cen-



trum Informacji na Rynku jest w stanie pokazać ludzi na Górze Św. Marcina, którzy np. spożywają tam nielegalnie alkohol.

Obraz z kamer okazuje się być szczególnie przydatny w ujawnianiu oraz prowadzeniu czynności wyjaśniających - stanowi więc dowód niewinności lub winy. W większości przypadków kamera wyłapuje różnego rodzaju wykroczenia drogowe, jak na przykład uszkodzenia znaków drogowych przez nieostrożnego kierowcę. Często, kiedy dochodzi do zakłóceń spokoju lub porządku publicznego jak spożywanie al-

koholu czy uszkodzenia mienia, strażnicy widzą, kto i w jakich godzinach to zrobił.

W 2020 roku dzięki samym kamerom straży miejskiej podjęła prawie 1800 interwencji. To o prawie połowę mniej niż dwa lata temu – wtedy interwencji było ponad 3800. Wygląda więc na to, że miejskie rozrabiaki biorą pod uwagę, że kamery widzą wszystko.

Zarejestrowany przez kamery obraz wykorzystywany jest nie tylko przez strażników, ale także policjantów, którzy prowadzą dochodzenia.

(MT)



Miejscy strażnicy jeżdżą elektrycznie

Naładuje się w przeciągu sześciu godzin i przejedzie na jednym ładowaniu 300 km za niecałe 20 zł. Mowa o nowym radiowozie elektrycznym Straży Miejskiej w Tarnowie, który właśnie do niej trafił.

Bateria radiowozu ma 44 kW mocy, a samochód może osiągnąć prędkość do 160 km/h. Pojazd będzie służyć strażnikom tak, jak każdy inny radiowóz. Koszty eksploatacyjne są zdecydowanie niższe, niż zwykłego samochodu. Cena za przejechanie 100 km wynosi około 6-7 zł. Stacja ładowania znajduje się w ścianie budynku straży i przeznaczona jest wyłącznie dla strażników. Została zakupiona wraz z samochodem, który kosztował 130 tysięcy złotych. Pieniądze pochodzą z budżetu miasta na 2021 rok.

Samochód elektryczny dla miejskich strażników to początek modernizacji floty samochodów służbowych tarnowskiego samorządu. Zmiany zachodzą w ramach Strategii Rozwoju Elektromobilności do 2035 roku, która określa działania, jakie należy podjąć w najbliższych latach, aby wdrożyć i upowszechnić elektromobilność w Tarnowie. Impuls do zmian dała ustawa z 2018 r. o elektromobilności i paliwach alternatywnych. Nałożyła ona na samorządy miast zamieszkałych przez ponad 50 tysięcy mieszkańców konkretne obowiązki. I tak do 1 stycznia 2025 roku we flocie pojazdów służbowych musi być przynajmniej 30 proc. samochodów elektrycznych oraz 30 proc. pojazdów elektrycznych lub napędzanych gazem wykorzystywanych do zadań publicznych.

(MT)

Konieczność zmian

Rozmowa z Romanem Ciepłą, prezydentem Tarnowa



Pan też myślał, że będzie pięknie i wiosennie, gdy znów sygnęło śniegiem i przymroziło?

To jeszcze przedwiośnie, lecz zmiany są nieuchronne. Lody muszą ustąpić. To tylko kwestia czasu.

Zabrzmiało jakby nie tylko warunki pogodowe miał Pan ma myśli...

Mam na myśli przede wszystkim przyrodę, lecz tak jak naturalne są zmiany w biosferze, również w stosunkach społecznych możemy spodziewać się zmian. Tak jak przebiegnięci wieszczą nadejście wiosny, tak w relacjach między ludźmi widać coraz wyraźniej potrzebę zmiany.

Te symboliczne analogie dotyczą naszej rzeczywistości pandemicznej, czy sięga Pan głębiej?

Te analogie wynikają z moich zainteresowań przyrodniczych, natomiast w swojej działalności publicznej skupiam się na realizacji przedsięwzięć samorządowych, a tu moje ponad trzydziestoletnie doświadczenie podpowiada mi, że nadchodzą radykalne zmiany. Pandemia zmieniła relacje społeczne i gospodarcze. Jeżeli, przykładowo, inne są uwarunkowania w korzystaniu z ofert kulturalnych i rekreacyjnych, to my w istotny sposób musimy zmienić nasze pierwotne plany dotyczące rozwoju tych dziedzin na poziomie lokalnym.

Takich zmian musi być więcej, choćby po to, aby sprostać wyzwaniom wynikającym z konieczności zapobiegania zmianom klimatycznym. Konieczne jest również – i to jest obecnie najważniejsze – pilne i skuteczne zaplanowanie i wdrożenie ochrony i wsparcia dla tych, którzy w wyniku zmian postpandemicznych, znajdują się w sytuacji gorszej niż poprzednio. Dotyczy to np. dużej części gospodarki nastawionej na usługi związane z przemieszczaniem się ludzi, turystyką oraz rekreacją, czyli szeroko rozumianą ofertą spędzania czasu wolnego. Dotychczas w tych dziedzinach lokowaliśmy dużą część nadziei na rozwój, jednak przykład sąsiedniego Krakowa, który utracił lwią część wpływów z turystyki daje dużo do myślenia.

Zmieniając w wyniku lockdownu sposób komunikowania się uświadomiliśmy sobie jak bardzo ważne staje się bezpieczeństwo cyfrowe, które jest i będzie fundamentem usług publicznych, sieciowego handlu, szeroko pojmowanej komunikacji społecznej.

W działaniach władz miejskich Tarnowa daje się też zauważyć wzrastające zainteresowanie sprawami strictly socjalnymi, potrzebą chronienia najsłabszych i najbardziej potrzebujących pomocy.

To prawda, bo najważniejsze są podstawy egzystencji naszych mieszkańców. Zbyt wiele przybyło ostatnio osób, które nie mogą związać przysłowiowego końca z końcem i dlatego polityka społeczna jest i musi być naszym priorytetem w najbliższych latach. Wprowadzenie programu „500 +” tylko częściowo rozwiązało problem ubóstwa. Nie spowodował on zwiększenia dietności, a środki finansowe trafiają zarówno tych najbardziej potrzebujących, jak i do tych, którzy nawet nie zauważają kolejnych przelewów. Natomiast zastraszająco rośnie liczba osób żyjących na granicy ubóstwa. To musi się zmienić!

Miejskie programy społeczne sporo kosztują, a w budżecie Tarnowa – i nie tylko – pieniędzy nie przybywa. Mamy wzrost cen, inflację... Będzie trudno?

Łatwo na pewno nie będzie. Na poziomie lokalnym nie mamy żadnego wpływu na poziom inflacji, obserwujemy w kraju najwyższy w UE wzrost cen, z niepokojem też przyglądamy się obniżaniu wpływów z podatków do budżetów gmin. To są obiektywne trudności, ale mamy też własne zasoby finansowe i spodziewamy się szybkiego uruchomienia funduszy unijnych, a w szczególności Krajowego Planu Odbudowy oraz funduszy UE z nowego okresu 2021 – 2027. To może tę sytuację zmienić na lepszą. Ważne będzie tempo korzystania z tych środków oraz ich dystrybucja oparta o merytoryczne, a nie polityczne kryteria.

Miasto ma koncepcję działań na ten postpandemiczny czas, który – mamy nadzieję – szybko nastąpi?

Naszą reakcją na te wszystkie szanse i zagrożenia będzie strategia dla Tarnowa do roku 2030. Projekt ten będzie przedmiotem debaty publicznej w najbliższych tygodniach. Zachęcam wszystkich do aktywnego udziału w tej debacie. Prace powinny zakończyć się przyjęciem końcowego dokumentu przez Radę Miejską Tarnowa zaraz po wakacjach. Konkretnie decyzje należy jednak podejmować niezwłocznie,

a biorąc pod uwagę przedstawioną analizę oraz dynamikę zmian postawiłem na przygotowanie i realizację w Tarnowie trzech priorytetowych przedsięwzięć związanych z polityką społeczną, bezpieczeństwem cyfrowym i edukacją.

Mógłby Pan rozwinąć tę myśl?

Chcemy zintegrować i wzmocnić wszystkie komórki i instytucje działających na rzecz polityki społecznej oraz budownictwa mieszkaniowego. Instytucjonalnie będzie to stworzenie Centrum Usług Społecznych, w którym skupią się wszystkie kompetencje oraz narzędzia wsparcia społecznego. Drugim ważnym przedsięwzięciem jest zapewnienie warunków dla wsparcia cyfryzacji gospodarki i usług publicznych. Planujemy powołanie Cyfrowego Klastra, jako pewnej formy centrum usług wspólnych dla całej aglomeracji tarnowskiej. W tej sprawie prowadzone są poważne rozmowy z instytucjami rządowymi, Projekt został też zgłoszony do Krajowego Planu Odbudowy. Trzeci element to wsparcie rozwoju edukacji jako fundamentu przyszłości. W tej dziedzinie wyrazem naszych ambicji będzie budowa od podstaw Mediateki oraz utworzenie Wydziału Lekarskiego w Akademii Tarnowskiej, w którą powinna się rozwinąć obecna PWSZ.

Coś się już dzieje w tej materii?

Tak, sporo. Podjęte zostały konkretne działania, przy wsparciu UE, rządu oraz województwa małopolskiego niektóre cele mogą zostać zrealizowane w mieście w ciągu najbliższych dwóch-trzech lat. Wszystkie inne aktywności są oczywiście bardzo ważne i będą realizowane zgodnie z harmonogramami ujętymi w strategii, jednak skupienie się na tych trzech priorytetowych zagadnieniach, o których mówiłem, uważam dzisiaj za kluczowe.

Liczy Pan na czyjeś wsparcie, poza instytucjami wymienionymi powyżej?

Liczę przede wszystkim na wsparcie społeczne, bowiem jest ono niezbędne do wcielania w życie takich ambitnych celów. Liczę też na współpracę aglomeracyjną oraz regionalną. Nie wyobrażam sobie również, aby aktywni lokalni politycy i posłowie nie chcieli pomagać w tak istotnych dla nas wszystkich sprawach. Ale niczego nie przesądzam, ponieważ jestem zwolennikiem cytatu z ewangelii Mateusza „Po owocach ich poznacie”.

(Rozmowa z prezydentem Tarnowa została opublikowana w ukazującym się w Tarnowie piśmie „Głos Nowej Lewicy”)



KSIĄDZ PROFESOR PATRZY W KOSMOS

Tarnowian z urodzenia i wyboru, ciągle mieszkający w mieście nad Białą, katolicki duchowny, profesor, filozof, fizyk i kosmolog, pierwszy Polak uhonorowany Nagrodą Tempeltona. Choćby tych określeń pojawiło się tutaj kilkadziesiąt, to i tak byłoby ich za mało, aby choć pokrótce scharakteryzować postać ks. prof. Michała Hellera. Bo postać to nietuzinkowa i ciągle wymykająca się wszelkim próbom zasufladkowania. Kilka tygodni temu ksiądz profesor skończył 85 lat.

W Tarnowie i na Syberii

Michał Heller urodził się 12 marca 1936 roku w Tarnowie. Jego mama, Zofia, wywodziła się z polskiej rodziny osiadłej w guberni kijowskiej na Ukrainie. Ojciec, Kazimierz Heller, również pochodził ze wschodnich kresów II Rzeczypospolitej. Odebrał staranną edukację, studia kończył na Politechnice Lwowskiej i Politechniki Wiedeńskiej, jako młody inżynier trafił do Szwajcarii, gdzie podjął swoją pierwszą pracę zawodową. Wrócił do kraju, gdy w Mościcach działała już Państwowa Fabryka Związków Azotowych, gdzie znalazł zatrudnienie jako inżynier.

W 1939 roku, po wkroczeniu do Tarnowa wojsk niemieckich, rodzina Hellerów z trzyletnim Michałem uciekła na wschód, trafiając do Lwowa, skąd

w 1940 roku wywiezieni zostali na Syberię. Syberyjska tułaczka trwała pięć lat, gdy skończyła się wojna udało im się wrócić do Tarnowa. Inżynier Heller wrócił do pracy w „Azotach”, a mały Michał rozpoczął naukę w mościckiej podstawówce. Tamże skończył szkołę średnią, zdając maturę w 1953 roku. Dalszą drogę edukacji wybrał wstępując do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie.

Przeskakując klasy

Już od najmłodszych lat mały Michał chłonał wiedzę, jak przysłowiowa gąbka, a dobrze wyedukowani rodzice nie szczędzili czasu w wojennych warunkach, aby syna doksztalać. Nic dziwnego, że przyszły profesor przewyższał swoją wiedzą rówieśników i gdy podczas pobytu

rodziny Hellerów na Syberii przyszło do rozpoczęcia instytucjonalnej nauki, Michał trafił do razu do drugiej klasy. Kilka lat później, już w powojennych Mościcach, nauczyciele widząc poziom nowego ucznia postanowili, iż pominię czwartą klasę i trafi od razu do piątej.

Te przeskoki klas spowodowały pewne perturbacje w życiu młodego absolwenta seminarium duchownego i studiów teologicznych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, bowiem wedle przepisów prawa kanonicznego był za młody, by otrzymać święcenia kapłańskie i w efekcie rok przebywał w domu rodzinnym. Wykorzystał ten rok na napisanie pracy magisterskiej i prawie równoległe z otrzymaniem 26 kwietnia 1959 roku święceń kapłańskich stał się magistrem teologii.

Warto stawiać światu pytania
Dlaczego w nocy niebo jest ciemne? Prawdopodobną odpowiedź na to proste pytanie znaleziono dopiero w XIX wieku, a z faktu, że nocne niebo jest ciemne wynikają dwa istotne wnioski: że wszechświat się rozszerza i że miał swój początek. Ten przykład pokazuje, że, po pierwsze, warto się dziwić rzeczom oczywistym. Wszyscy widzą efekt nocnego nieba, a kilka zaledwie osób zadało sobie pytanie, dlaczego tak jest. Po drugie zaś, że z tak prostej obserwacji można wyprowadzić aż dwa ciekawe wnioski. Warto więc stawiać światu pytania.

Ks. prof. Michał Heller
 podczas „Pasażu TEMI”
 w 2006 roku

Nauka, nauka...

Po święceniach 23-letni ksiądz Heller trafił do Ropczyc, gdzie przez rok był wikarym, a następnie rozpoczął studia z filozofii przyrody na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Studia skończył pięć lat później i trafił znowu do Seminarium Duchownego w Tarnowie, tym razem jako wykładowca filozofii przyrody. Ucząc seminarzystów równolegle pracował nad doktoratem z kosmologii relatywistycznej. Ten kolejny stopień naukowy uzyskał w 1966 roku na KUL. Dla ambitnego trzydziestolatka nie był to jednak wcale koniec edukacji, bowiem ks. dr Michał Heller zajął się rozprawą habilitacyjną, a aby uzupełnić w tym celu swoją wiedzę rozpoczął jako wolny słuchacz studia na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Trzy lata później habilitował się na KUL.

W roku 1972 ks. dr hab. Michał Heller otrzymał stanowisko docenta na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie (później przekształconym w Papieską Akademię Teologiczną - PAT). W roku 1985 uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego tej uczelni, a pięć lat później został profesorem zwyczajnym. Od roku 1991 ksiądz Heller pełnił nieprzerwanie funkcję rektora Instytutu Teologicznego w Tarnowie, a od roku 2000, kiedy Instytut Teologiczny stał się zamiejscowym Wydziałem Teologicznym - funkcję dziekana Wydziału Teologicznego w Tarnowie — PAT w Krakowie.

W trakcie swojej naukowej kariery ks. prof. Heller kierował m.in. kate-

drą Lemaitre'a w Lovain-la-Neuve we Francji, był członkiem stowarzyszonego Watykańskiego Obserwatorium Astronomicznego w Castel Gandolfo i członkiem zwyczajnym Papieskiej Akademii Nauk w Rzymie. Stworzył Krakowską Grupę Kosmologiczną i wraz z późniejszym biskupem Józefem Życińskim Ośrodek Badań Interdyscyplinarnych (OBI) przy PAT w Krakowie i działający również w Tucson w USA (Center for Interdisciplinary Studies).

Istotne w naukowej aktywności księdza profesora są też związki z warszawskimi matematykami, m.in. Wiesławem Sasinem i Leszkiem Pysiakiem, z którymi we wspólnych pracach wyjaśnili matematyczną naturę różnych typów osobliwości w kosmologii oraz zaproponowali model tzw. nieprzemiennego wszechświata.

Templeton, miliony i... Super-Wiktor

Gdyby chcieć wymienić wszystkie prestiżowe nagrody i wyróżnienia przyznane księdzu profesorowi z pewnością zajęłoby to dwukrotnie więcej miejsca niż ten skromny rys biograficzny, bo to kilka doktoratów honoris causa i kilkadziesiąt uhonorowań przez wiele światowych uczelni i instytucji naukowych. Ale tutaj chciałbym zatrzymać się przez chwilę na dwóch bardzo różnych wyróżnieniach: Nagrodzie Templetona i... telewizyjnym Super-Wiktorze Specjalnym.

W 2008 roku w Pałacu Buckingham w Londynie z rąk księcia Edynburga, małżonka królowej Elżbiety, ksiądz profesor Michał Heller odebrał Nagrodę Templetona jako pierwszy uhonorowany nią Polak. Ta bardzo prestiżowa nagroda przyznawana jest od 1972 roku osobom indywidualnym za „wyjątkowy wkład w afirmację duchowego wymiaru życia poprzez spostrzeżenie, odkrycie lub prace praktyczne”. Ponad 1,5 mln dolarów, które ks. prof. Michał Heller otrzymał jako laureat Nagrody Templetona, przeznaczony na utworzenie Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych w Krakowie.

Pięć lat później Michał Heller otrzymał całkiem inną nagrodę - SuperWiktora Specjalnego, wyróżnienie przyznawane przez Akademię Telewizyjną wybitnym osobowościom małego ekranu. Pozaregulaminowe SuperWiktory przyznawane są za całokształt twórczości. - *Poczet laureatów Wiktorów to jest taka polska galeria sławy. Miło mi oznajmić, że dzisiaj do tej galerii dołączy osoba, która z jednej strony kompletnie*

do niej nie pasuje, a z drugiej absolutnie powinna się tam znaleźć - mówił o laureacie Jerzy Baczyński, redaktor naczelny tygodnika Polityka, który również kilka tygodni temu prowadził rozmowę z jubilatem w Tarnowskim Teatrze im. L. Solskiego, gdzie Tarnów świętował 85. rocznicę urodzin swojego znakomitego obywatela.

Nauka, wszechświat, nieskończoność...

Wspomniany SuperWiktor był swoistym docenieniem aktywności ks. prof. Hellera jako popularyzatora nauki, bo uczony nie tylko zajmuje się kosmologiczno-teologiczno-filozoficznymi zagadnieniami jawiącymi się jako bardzo hermetyczne, ale również ma rzadki talent mówienia o tym w sposób bardzo przystępny. Przykładem tego może być cykl radiowych prelekcji wygłaszanych na antenie Radia RDN, które później ukazały się jako zbiór płyt CD zatytułowany „Drogami myślących - wykłady o nauce, wszechświecie i nieskończoności”, wydane nakładem Wydawnictwa Znak i zyskały olbrzymią popularność.

- *To wielka trójca tematyczna - mówił wówczas o tytule wydawnictwa ksiądz profesor. - Każda kultura epoki odżywia się jakimś obrazem świata, który niekoniecznie musi pochodzić ze świata nauki. Nie ma też jednego obrazu świata, każdy ma swoje wyobrażenie rzeczywistości. Niemniej jednak w czasach nowożytnych nauka poczyniła tak ogromne postępy w rozumieniu świata, że każdy inny, a nie naukowy obraz świata, będzie już anachronizmem. Powinniśmy dążyć, by elementy naukowe odgrywały większą rolę w naszym obrazie świata. I stąd ten pierwszy element w podtytule. Z nauki powinny wypływać elementy świata, jego kompozycja. Kosmologia poczyniła ogromne postępy. Dzisiaj wiemy na temat wszechświata naprawdę wiele. I tutaj się pojawia drugi element - wszechświat. W pewnym sensie nauka i wszechświat utożsamiają się, bo granice wszechświata są granicami nauki, nauka nie spocznie, póki nie zgłębi wszystkich tajemnic. A z drugiej strony granice nauki są też granicami wszechświata, w każdym razie dla nas. Tam, dokąd sięga nauka, sięga nasz wszechświat. A gdzie są jego prawdziwe granice, a może ich nie ma? I tu pojawia się trzeci element - nieskończoność. Nauka na każdym kroku potyka się o problem nieskończoności.*

Więcej kobiet w przestrzeni miejskiej!

Nazewnictwo ulic w mieście jest zazwyczaj wypadkową większości w radzie. Mam w pamięci kadencje, w których dominowały postaci świętych czy kwestie historyczne. Podobnie jest z nazwami ulic już istniejącymi. Zazwyczaj przeważają postaci związane z miastem, ale mamy też szereg przykładów – jak chociażby rondo Ronalda Reagana, czy noblistka Maria Skłodowska-Curie – niezwiązanych z miastem. Tu zawsze trzeba mieć właściwe proporcje.

Dlatego też pojawił się pomysł, aby zmienić nieco proporcje w nazewnictwie ulic w Tarnowie (tylko nieco ponad 4% ulic w mieście ma za swoich patronów właśnie kobiety) i w roku, w którym obchodzimy 100 lecie nadania kobietom praw wyborczych w Polsce, nazwać nowe – jeszcze nienazwane uli-

ce, właśnie imionami patronek. Mamy szansę zrobić coś pozytywnego, wśród propozycji są bowiem osoby, kobiety, reprezentujące różne środowiska, różne poglądy, a także różne epoki w historii naszego miasta i kraju - od związanej z naszym miastem Agaty Mróz-Olszewskiej, której imię ma otrzymać ulica prowadząca do Areny Jaskółka, aż po takie osobistości jak Irena Sendlerowa. Są aktorki, poetki, piosenkarki, postacie historyczne jak Klementyna z Czartoryskich Sanguszkowa, czy kolejna noblistka Wisława Szymborska (nomen omen jej ulica miałyby sąsiadować z ulicą Czesława Miłozza).

Część osób – również radnych – widzi w tym pomysle podtekst polityczny. Być może stąd te kontrowersje, gdyż wiele dziś mówi się o prawach kobiet

i ich łamaniu. Ale jeśli politykę odłożymy na bok, mamy do czynienia z czymś bezprecedensowym. Z jasnym i stanowczym docenieniem roli kobiet w naszym życiu i to ponad wszelkimi podziałami. Mamy szansę pokazać się (miasto Tarnów) z dobrej strony.

Część radnych PiS, gdy chodziło o upamiętnienie Lecha Kaczyńskiego, potrafiła odłożyć politykę na bok, a dziś ma z tym problem. Wtedy pokazaliśmy, że w mieście jest przestrzeń zarówno dla Lecha Kaczyńskiego jak i Tadeusza Mazowieckiego. Liczę na taki dialog i współpracę również w tym zakresie.

JAKUB KWAŚNÝ
PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ
W TARNOWIE



Tarnów coraz mniej obywatelski?

Najlepszym pomysłem na zachęcanie ludzi do współdecydowania o mieście jest Budżet Obywatelski. Mieszkańcy głosują na projekty, które zgłosili ich sąsiedzi. Tarnów był wśród pierwszych polskich miast, które zaproponowały BO. W pierwszej edycji w 2013 roku tarnowianie oddali aż 22 tysiące głosów. Odnoszę wrażenie, że obecnym władzom miasta nie zależy już na rozwoju BO.

To nie tak miało być

Lokalne media często informują, że prace przy projektach przesuwane są na kolejne lata. Czarę goryczy przelała jednak ostatnia edycja. Gdy inne miasta rozstrzygały BO, to Tarnów zwlekał tłumacząc, że wszystko utrudnia epidemia, mimo że głosowanie jest... internetowe.

Dopiero po wielu apelach, pytaniach od radnych, prezydent Tarnowa ogłosił edycję z głosowaniem w grudniu 2020 r. Słabo promowane głosowanie odbyło się w okresie świątecznym. W efekcie tarnowianie oddali najmniej głosów w historii BO. Było ich niespełna 7 tysięcy,

a głosowało zaledwie 4395 osób. Jednym słowem - porażka.

To nie koniec złych informacji. Prezydent Tarnowa wciąż nie przeznaczył pieniędzy na rozpoczęcie aż 9 z 11 tegorocznych projektów BO. Niepokoją się zwłaszcza seniorzy, bo w poprzednich latach już w lutym lub marcu ogłaszane były konkursy na prowadzenie Klubów Seniora. Ostatnio prezydent poinformował, że podejmie decyzję o realizacji kolejnych zadań z BO po analizie finansów miasta po I kwartale. Mam nadzieję, że radni Tarnowa nie dopuszczą do sytuacji, że część zadań Budżetu Obywatelskiego trafi do kosza.

Gdzie indziej da się!

W innych miastach już ruszają nowe edycje BO. Tak jest np. w Katowicach i Wrocławiu, gdzie w kwietniu miesz-



kańcy zgłaszali projekty. W Krakowie od marca odbywały się online spotkania konsultacyjne z mieszkańcami, a zgłaszanie pomysłów potrwa do 14 maja. Warto, aby władze Tarnowa brały przykład z tych miast.

Co z Radami Osiedli?

Tarnowianie również czekają na decyzję prezydenta o przeznaczaniu pieniędzy na zadania zaproponowane przez Rady Osiedli. Przypomnę, że w ubiegłym roku rady otrzymały nie miły „prezent”. Włodarz miasta zmniejszył bowiem pulę pieniędzy na osiedla o ok. 75%. Czy w tym roku znowu nastąpi cięcie środków z powodu epidemii? Takie ewentualne plany powinny być zatrzymane przez Radę Miasta. W przeciwnym razie, nieliczni już społecznicy całkowicie stracą nadzieję, że w Tarnowie uda im się coś dobrego zrobić.

MIROSLAW BIEDROŃ

Być edukacyjną stolicą dla subregionu

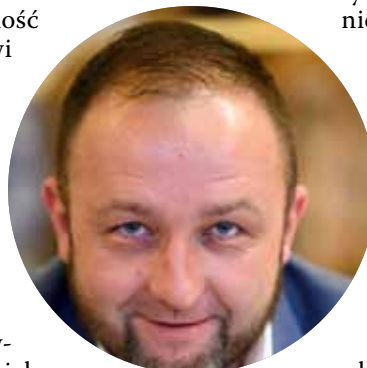
Tarnów powinien aspirować do pozycji lidera aglomeracji. Aby zrealizować ten cel, miasto musi być atrakcyjne dla regionu, oferując usługi publiczne na wysokim poziomie. Edukacja, służba zdrowia, komunikacja, bezpieczeństwo wydają się być najważniejsze.

Szczególność należy zwrócić na szkoły średnie, szkolnictwo zawodowe i branżowe. Przez lata wykształciły się silne ośrodki edukacyjne o dużej koncentracji kapitału intelektualnego. Mamy z czego, a raczej z kogo – naszych uczniów i absolwentów – być dumni! Tarnowskie III LO w rankingu ogólnopolskim znajduje się w szczytnym gronie stu najlepszych szkół w Polsce. Niewiele niżej są I LO, II LO czy Zespół Szkół Mechaniczno-Elektrycznych. Możemy mówić o elitarności tych szkół.

Na początku przemian społeczno-gospodarczych w Polsce doszliśmy wszyscy do wniosku, że najbardziej sprawiedliwą formą edukacji jest jej społeczny charakter, finansowany z pieniędzy podatników. Uznano wte-

dy, że ten rodzaj finansowania zapewni dostępność każdemu obywatelowi naszego kraju, bez względu na zamożność czy miejsce zamieszkania.

Dzisiaj słyszymy z kręgów urzędników prezydenta Tarnowa o planowanej redukcji liczby klas pierwszych w tarnowskich szkołach średnich. Uzasadnia się to mniejszą liczbą uczniów klas ósmych podstawówek oraz zmieniającym się rynkiem pracy, który nie potrzebuje aż tylu absolwentów szkół średnich. Planowana decyzja wydaje się raczej szkodliwa dla miasta i regionu, a przede wszystkim dla młodzieży. Tarnowskie szkoły średnie są generatorem mobilności mieszkańców regionu i spełnieniem aspiracji wielu obywateli Tarnowa. Absolwenci tych szkół kształcą się dalej, zdobywając cenne specjalizacje lub są gotowi do wejścia na lo-



kalny rynek pracy. Nawet jeśli nie pochodzą z Tarnowa, to utożsamiają się z naszym miastem.

Okresowe problemy budżetu Tarnowa nie mogą przerwać wieloletniej pracy kilku pokoleń nauczycieli oraz ambitnych menedżerów edukacji. Inżynieria finansowa kosztem młodych ludzi okaże się w efekcie porażką i utratą prestiżu tarnowskich szkół. Inwestycja w przyszłe pokolenia jest gwarancją rozwoju i dobrobytu ekonomicznego. Musimy poszukać rozwiązań, które zachowają wszystkie klasy pierwsze projektowane przez dyrektorów szkół oraz zapewnią pracę profesjonalnej kadry nauczycielskiej.

PIOTR GÓRNIKIEWICZ
PRZEWODNICZĄCY KLUBU RADNYCH
NASZE MIASTO TARNÓW

■ Ulgi i odliczenia w podatku dochodowym

DLA KOGO ULGA TERMOMODERNIZACYJNA?

Z Dorotą Chrzęszcz, wiceprzewodniczącą Zarządu Małopolskiego Oddziału Krajowej Izby Doradców Podatkowych rozmawiamy o tym, kiedy i w jaki sposób można odliczyć ulgę termoizolacyjną i kto może z niej skorzystać.

Kto może skorzystać z ulgi termomodernizacyjnej?

Ulgę termomodernizacyjną dotyczy wyłącznie wydatków poniesionych przez podatnika będącego właścicielem lub współwłaścicielem budynku mieszkalnego jednorodzinnego. Z odliczenia wydatków można skorzystać pod warunkiem, że przedsięwzięcie termomodernizacyjne w budynku zostanie zakończone w okresie trzech kolejnych lat, licząc od końca roku podatkowego, w którym poniesiono pierwszy wydatek. Z tej ulgi mogą skorzystać podatnicy opodatkowujący swoje dochody według skali podat-

kowej lub według jednolitej 19% stawki podatku oraz opłacający ryczałt od przychodów ewidencjonowanych.

Jakie wydatki można odliczyć?

Katalog wydatków uprawniających do ulgi termomodernizacyjnej został określony w rozporządzeniu Ministra Inwestycji i Rozwoju. Wysokość wydatków ustala się na podstawie faktur wystawionych przez czynnego podatnika podatku VAT, co oznacza, że faktura będzie wystawiona z kwotą podatku VAT. Kwota odliczenia nie może przekroczyć 53 000 zł w odniesieniu do

wszystkich realizowanych przedsięwzięć termomodernizacyjnych w poszczególnych budynkach, których podatnik jest właścicielem lub współwłaścicielem

Kiedy należy dokonać odliczenia?

Odliczenia dokonuje się w zeznaniu składanym za rok podatkowy, w którym poniesiono wydatki. Kwota odliczenia nieznajdująca pokrycia w rocznym dochodzie podatnika podlega odliczeniu w kolejnych latach, nie dłużej jednak niż przez 6 lat, licząc od końca roku podatkowego, w którym poniesiono pierwszy wydatek.



■ Z prac Komisji Statutowej Rady Miejskiej w Tarnowie

Edukacja i dialog zamiast palenia mostów

W ostatnim czasie sporo kontrowersji wzbudziła decyzja władz zaprzyjaźnionego z Tarnowem ukraińskiego Tarnopola, nazwali oni bowiem swój stadion imieniem Romana Szuchewycza, jednego z przywódców UPA, który dla Polaków jest przede wszystkim odpowiedzialny za ludobójstwo ludności cywilnej podczas działań partyzanckich po II wojnie światowej.

Dla strony ukraińskiej (tej o poglądach bardziej nacjonalistycznych), głównie na zachodzie kraju, to osoba, która wślawiła się przede wszystkim działalnością przeciwko Sowietom. W internecie zawrzało, chociaż temat nie jest nowy - kilka lat wcześniej jedno z najwyższych odznaczeń państwowych zostało Szuchewyczowi przyznane pośmiertnie przez prezydenta Wiktora Juszczenkę, ostatecznie dekret ten uchylony został przez ukraiński sąd.

Sprawa nazwania stadionu w Tarnopolu imieniem Romana Szuchewycza była przedmiotem dyskusji podczas marcowego posiedzenia Komisji Statutowej Rady Miejskiej w Tarnowie. Był to temat, który zainteresował wiele osób,

byliśmy jednak w tej kwestii zgodni. Sugestia została przyjęta jednogłośnie przy udziale przedstawicieli wszystkich klubów radnych - zamiast palenia mostów i nerwowych ruchów ważny jest dialog i skoordynowana z Ministerstwem Spraw Zagranicznych postawa. Nie wiemy bowiem, czy temat ten nie został specjalnie wywołany, aby uruchomić antyukraińskie nastroje. Szczególnie dziś, gdy słyszy się kolejne doniesienie o mobilizacji wojsk rosyjskich na granicy z Ukrainą. Może komuś zależało na tym, aby te nastroje w Polsce nie były przychylne? Tym bardziej, że Polska zawsze stała po stronie prodemokratycznych zmian u naszych wschodnich sąsiadów.

Część środowisk domaga się teraz od władz Tarnowa zerwania umowy o współpracy z Tarnopolem, jednak moim zdaniem palenie za sobą mostów nigdy nie przynosi nic dobrego. Ocena działań władz Tarnopola jest jednoznaczna i tutaj nie ma między nami różnic. Jednak te same osoby, które wyrażały oburzenie na działania władz miast partnerskich Tuchowa, dziś domagają się zastosowania tej samej – nieskutecznej – metody. Tych dwóch kwestii co

prawda nie da się porównać, ale co do skuteczności metody zawieszania czy zrywania partnerstwa to najlepszy przykład.

Historia naszych dwóch narodów (Polski i Ukrainy) jest bardzo skomplikowana. Po stronie polskiej też – choć akurat nie w Tarnowie – mamy do czynienia z gloryfikacją postaci kontrowersyjnych dla strony ukraińskiej. Dlatego lepiej o historii rozmawiać, mówić głośno o tym co nas boli, a nie zamykać się na dialog.

Warto zdać sobie sprawę, że po drugiej stronie mamy do czynienia z władzami miasta, które mają określone – bardzo nacjonalistyczne – poglądy. Zaproponowana metoda nic nie zmieni w sposobie ich myślenia, a co więcej - może usztywnić ich stanowisko. Podobnie jak usztywniło się stanowisko radnych z Tuchowa. Dlatego mówmy głośno o tym, że ta decyzja (władz Tarnopola) nam się nie podoba, ale w ślad za wyrażeniem niezadowolenia postaramy się stronie ukraińskiej wytłumaczyć, co w tej historii nas najbardziej boli. Tym bardziej, że decyzja ta najprawdopodobniej nie miała być wymierzona w stronę polską. To, czego nam najbardziej brakuje, to dialogu. Choć jak widać - dialog z nacjonalistami nie zawsze jest możliwy.

Tarnów jest jednak miastem ważnym z punktu widzenia historii Polski i Ukrainy. Bardzo pręźnie działa w mieście Towarzystwo Miłośników Lwowa oraz Kresów Południowo-Wschodnich. Mamy w mieście skwer Bohaterów Zadwórze 1920, mamy ulice Łyczakowską, Kresową, wreszcie szkołę im. Orłąt Lwowskich. Nie da się zaprzeczyć, że Tarnów pamięta i będzie pamiętał również o ofiarach ludobójstwa (nie bójmy się nazywania rzeczy po imieniu) na Wołyniu. Dlatego powinniśmy obrać inną ścieżkę. Zamiast zrywać współpracę – spróbować powiedzieć głośno co nas boli i dlaczego to dla nas takie trudne. Jeśli odbijemy się od ściany, z czystym sumieniem będzie można umowę wypowiedzieć. Powinna to być jednak ostateczność. Zrozummy i poprośmy o zrozumienie.

JAKUB KWAŚNY

Przedmiotem działania Komisji Statutowej Rady Miejskiej w Tarnowie są m.in. takie zagadnienia jak:

- opracowywanie lub opiniowanie projektów Statutu Gminy Miasta Tarnowa lub jego zmian;
- zgłaszanie propozycji lub opiniowanie projektów rocznych planów pracy Rady Miejskiej w Tarnowie;
- opiniowanie projektów uchwał dotyczących diet radnych i zwrotu kosztów podróży służbowych;
- sprawy nadawania tytułu Honorowego Obywatela Miasta Tarnowa;
- opiniowanie wniosków w sprawie wygaśnięcia i obsadzenia mandatu radnego;
- wykonywanie czynności związanych z nadzorem nad uchwałami rad osiedli.

MATURA POD ZNAKIEM PANDEMII

Mniej materiału do nauki, brak ustnego egzaminu oraz nieobowiązkowy, rozszerzony egzamin dodatkowy. Tak wyglądać będzie najbliższa matura dla uczniów kończących szkołę średnią. Zmiany, podobnie jak w ubiegłym roku, podyktowane są brakami w edukacji na poziomie nauki zdalnej.

25 marca 2020 roku 4,6 mln uczniów w Polsce, zarówno tych ze szkoły podstawowej jak i ponadpodstawowej, rozpoczęło naukę zdalną. Z drobnymi przerwami i zmianami, jak np. powrót od 1 września na miesiąc do szkół, nauka online trwa do dzisiaj. W najtrudniejszej sytuacji są uczniowie kończący w tym roku szkołę ponadpodstawową. Na nich czeka matura. Ministerstwo Edukacji i Nauki już w grudniu zeszłego roku podjęło decyzję, że podobnie jak w 2020 roku, także i w tym ułatwią uczniom podejście do egzaminu. Wymagane więc jest jedynie zdanie na minimum 30% podstawowego egzaminu z języka polskiego, matematyki oraz języka nowożytnego. Wyłącznie w formie pisemnej. Nie ma wymogu rozszerzonego egzaminu dodatkowego, ale można do niego podejść. Materiał też będzie okrojony, będzie mniej pytań, a czasu zostanie dokładnie tyle samo.

Mniej matematyki, języki bez egzaminu ustnego

Egzamin pisemny z matematyki, który rokrocznie i tak przysparza kłopotów wielu uczniom, został ograniczony pod względem koniecznego do opanowania materiału. Zostanie pomniejszony o część materiałów z funkcji i granicostosłupów oraz brył obrotowych. Dodatkowo na teście zamiast dziewięciu, będzie siedem zadań otwartych. W sumie do zdobycia będzie 45 punktów, a nie 50, jak dotychczas.

Zmiany nastąpią także w egzaminach z języka polskiego i obcego. W 2021 roku do ich ustnej formy przystąpią wyłącznie uczniowie, którzy starają się dostać na uczelnię wyższą za granicą. Reszta podejdzie tylko do egzaminu pisemnego. Na maturze z języka polskiego jako przedmiocie obowiązkowym zdający otrzyma trzy tematy wypracowania do wyboru: dwie rozprawki oraz interpretację tekstu poetyckiego. Będzie też



czytanie ze zrozumieniem, argumentowanie, znajomość zasad i posługiwanie się poprawną polszczyzną.

Egzamin pisemny z języka obcego będzie obejmował rozumienie ze słuchu, tekstów pisanych, znajomości środków językowych oraz wypowiedzi pisemnej.

Warto wiedzieć

Uczniowie mogą podejść do maksymalnie sześciu przedmiotów dodatkowych. Egzamin są przeprowadzane na poziomie rozszerzonym. Można więc zdawać: biologię, chemię, filozofię, fizykę, geografii, historię, historię muzyki, historię sztuki, informatykę, język łaciński, język mniejszości etnicznej, język mniejszości narodowej, język obcy nowożytny, język polski, język regionalny, matematykę i wiedzę o społeczeństwie.

Egzamin w „pustej” sali?

Choć nie ma jeszcze oficjalnego rozporządzenia, szkoły już przygotowują się do reżimu sanitarnego podczas tegorocznych matur. Będzie prawdopodobnie tak, jak w zeszłym roku. - *Nie ma specjalnych wytycz-*

nych, jak w tym roku będzie wyglądać matura pisemna w związku z reżimem sanitarnym. Prawdopodobnie ustawimy uczniów daleko od siebie w salach lekcyjnych. Zajmie nam to prawie całą szkołę, bo mamy ponad 280 uczniów, którzy będą zdawać egzaminy. Na pewno będą maseczki, dezynfekcja oraz zdrowy rozsądek – mówi dyrektor III Liceum Ogólnokształcącego w Tarnowie, Jan Ryba.

Co, gdzie, kiedy i jak?

Egzamin maturalny rozpocznie się częścią pisemną od wtorku, 4 maja i zakończy 20 maja. Od środy, 19 maja, rozpocznie się natomiast część ustna, do której podejdzie zaledwie garstka maturzystów. Ta zakończy się w piątek 21 maja. Godziny oraz konkretne daty w tym przypadku będą ustalone przez przewodniczących zespołów egzaminacyjnych. Dodatkowe terminy rozpoczynają się od 1 czerwca i kończą 16 dnia tegoż miesiąca. Wyniki tegoroczni absolwenci szkół średnich poznają 5 lipca 2021 roku. Do poprawki można podejść 24 sierpnia a jej wyniki uzyskać 10 września.

Najważniejsze egzaminy odbędą się 4, 5 i 6 maja. Kolejno będzie to język polski, matematyka i język angielski na poziomie podstawowym. Start o godzinie 9.

(MT)

Przybywa miejsc przyjaznych rowerzystom



Jedno z miejsc przyjaznych rowerzystom na trasie VeloMałopolska

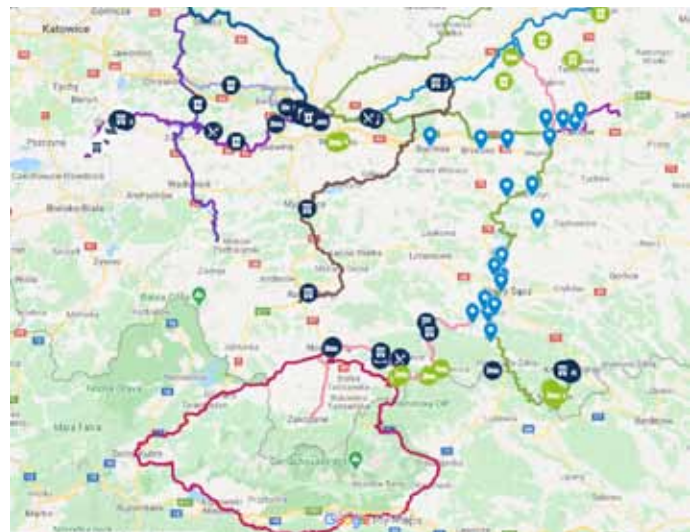
Można się w nich na chwilę zatrzymać, odetchnąć i nabrać sił na dalszą podróż – mowa tutaj o „Miejscach przyjaznych rowerzystom”, których w Tarnowie i regionie nie brakuje. Jako takie miejsca do wszystkich oddziałów Muzeum Okręgowego oraz trzech tarnowskich hoteli dołączyło ostatnio także Tarnowskie Centrum Informacji, czyli jeden z promotorów turystyki rowerowej na szlaku EnoVelo - tras rowerowych Pogorza.

W sezonach przed pandemią tarnowski odcinek VeloDunajec był najintensywniej użytkowanym spośród wszystkich tras w województwie. Region tarnowski jest urozmaicony i nie wymaga od rowerzystów żelaznej kondycji – ma płaskie trasy na Powiślu Dąbrowskim i charakteryzuje się niewielkimi różnicami wysokości wzniesień Pogorza, a to czyni go atrakcyj-

nym dla większości miłośników dwóch kółek. Do dyspozycji amatorów jednośladów są dziesiątki kilometrów tras lokalnych, stanic, miejsc na grilla i punktów widokowych, które zostały podłączone do szkieletu sieci VeloMałopolska.

„Miejsca przyjazne rowerzystom” to system, który powstał z myślą o turystach na dwóch kółkach. Obiekty certyfikowane muszą spełniać kilka podstawowych kryteriów, w tym umożliwiać bezpiecznie parkowanie roweru oraz dostęp do podstawowych narzędzi do jego naprawy.

Więcej informacji dotyczących VeloMałopolska oraz systemu MPR, w tym lista wszystkich certyfikowanych punktów dostępne są na stronie <https://narowery.visitmalopolska.pl> (PM)



Mapa miejsc przyjaznych rowerzystom w Małopolsce

Miejskie rowery dostępne od 1 marca

Od 1 marca znów możemy korzystać z miejskich rowerów. Nie zmieniły się zasady wypożyczenia jednośladów. Stacje są w tych samych miejscach, w których znajdowały się w listopadzie ubiegłego roku.

System Tarnowski Rower Miejski działa już ponad dwa lata. Tarnowianie i goście przyzwyczaili się już do tego, że łatwo można wypożyczyć jednoślad i wygodnie go oddać. Pewnie dlatego system ma już prawie 7 tysięcy zarejestrowanych użytkowników.

Tarnowianie, posiadający Kartę Miejską w wersji Premium, mogą za darmo jeździć miejskim jednośladem przez pół godziny. Za kolejne pół godziny zapłacą złotówkę. Druga godzina kosztuje 2 zł, trzecia – 3 zł, a czwarta

i następne – 4 zł. Osoby, które nie mają karty miejskiej, mogą za darmo używać jednośladu przez 20 minut, a następnie – według cennika dla „pozostałych użytkowników systemu”. Szczegóły: www.rower.tarnow.pl.

Przypomnijmy, że rowery miejskie pojawiły się w Tarnowie w październiku 2018 roku. Wówczas zamontowano 10 stacji i zakupiono 100 rowerów dla dorosłych oraz 10 dla dzieci. Teraz, w 16 stacjach na chętnych na przejażdżkę czeka 170 jednośladów.

Według statystyk, do tej pory tarnowskie rowery przejechały w sumie blisko 100 tysięcy kilometrów. Najbardziej popularne stacje to: Park Strzelecki, plac



Szczepanika i Dworzec PKP.

Stacje „dokujące” i miejskie rowery to nie wszystko, co w Tarnowie przygotowano dla miłośników jednośladów. W centrum miasta oraz w Mościcach, a także na węzle przesiadkowym Kochanowskiego-Chyszowska zamontowano wiaty bike&ride, w których

można bezpiecznie pozostawić własny rower. A na kilkunastu ulicach w mieście pojawiły się tzw. kontraruchy, ułatwiające przejazd jednośladem przez centrum. Według zapowiedzi Zarządu Dróg i Komunikacji, w tym roku planowana jest budowa kolejnych ścieżek rowerowych.

(AB)

NA SIODEŁKU PO MIEŚCIE

Kolejne kilometry wygodnych i bezpiecznych ścieżek rowerowych, kontraruchy, ułatwiające miłośnikom „dwóch kółek” poruszanie się po mieście, wiaty „bike&ride” oraz miejsca do obsługi jednośladów, a także stacje rowerowe z pojazdami do wypożyczenia – Tarnów z roku na rok jest coraz bardziej przyjazny rowerzystom. To efekt zarówno bieżących działań Zarządu Dróg i Komunikacji, jak i realizowanego przez tę instytucję projektu Tarnowski Rower Miejski, który jest częścią Inteligentnego Systemu Transportu. - Zachęcamy tarnowian do korzystania na co dzień z rowerów i komunikacji zbiorowej, chcielibyśmy, by w coraz większym zakresie zastępowały zwyczaj poruszania się po mieście samochodami – mówi prezydent Roman Ciepiela.

Obecnie w mieście jest prawie 76 kilometrów ścieżek rowerowych. Niemal 27 kilometrów to drogi przeznaczone wyłącznie dla rowerów. Pozostałe to ciągi pieszo-rowerowe. Ponad 50 kilometrów wykonano z kostki, na siedmiu kilometrach ułożone są betonowe płyty. Na prawie 15 kilometrach ścieżek położono tzw. masę bitumiczną. To wysoko modyfikowany asfalt, odporny na zniszczenia i warunki atmosferyczne. Właśnie ten materiał jest obecnie rekomendowany przez tarnowski ZDiK wykonawcom kolejnych odcinków dróg dla



Obecnie w mieście jest prawie 76 kilometrów ścieżek rowerowych

rowerów. Powstają one systematycznie. Są koniecznym elementem każdego modernizowanego odcinka drogi w mieście.

W najbliższym czasie nowe ścieżki zostaną więc zbudowane wzdłuż, remontowanej właśnie, ulicy Lwowskiej oraz w rejonie węzła przesiadkowego Krakowska-Plany, którego modernizacja rozpocznie się niebawem. Plany Zarządu Dróg i Komunikacji, w tym zakresie, przewidują również przygotowanie dokumentacji projektowej, a następnie budowę dróg rowerowych m.in. wzdłuż ulic: Pasterskiej, Niedomickiej, Ablewicza, Błonie, Wiśniowej, al. Piaskowej, a także w centrum – Szkotnik, Sikorskiego, Nowy Świat, Starodąbrowskiej, Mostowej, Gumniskiej i Dąbrowskiego.

- Oczywiście, niezbędne procedury zajmą trochę czasu, jednak na pewno w nieodległej przyszłości przy tych ulicach pojawią się ścieżki rowerowe – mówi dyrektor ZDiK Artur Michałek. – Cały czas przygotowujemy plany dotyczące połączenia już istniejących odcinków z nowymi, by zapewnić możliwość jak najwygodniejszego pokonywania jak największej części miasta.

Kolejne udogodnienia dla rowerzystów, to tzw. kontraruchy, czyli możliwość jazdy ulicami jednokierunkowymi w obie strony. Pierwsze wyznaczono

Stacje roweru miejskiego w Tarnowie

Dworzec PKP, plac Kazimierza, plac Szczepanika, Park Strzelecki, os. Koszyckie, góra św. Marcina, Centrum Sztuki Mościce, ul. Kwiatkowskiego, ul. Westerplatte (okolice ul. Marynarki Wojennej), os. Legionów Henryka Dąbrowskiego (sąsiedztwo szkoły), os. Zielone, ul. Słoneczna (sąsiedztwo biurowca), ul. Lwowska (niedaleko skrzyżowania z Kowalską), ul. Klikowska (w pobliżu kościoła pw. Miłosierdzia Bożego), ul. Mościckiego (w pobliżu Reymonta), ul. Krzyska (szkoła).

Zapytania i reklamacje:
bok@rower.tarnow.pl

Całodobowa infolinia:
14 635 15 15.

Dostępne są aplikacje na urządzenia mobilne.



Na ulicach sukcesywnie pojawiają się kolejne udogodnienia dla rowerzystów - to tzw. kontraruchy, czyli możliwość jazdy ulicami jednokierunkowymi w obie strony

w Tarnowie w ubiegłym roku, na ulicy Lippóczy'ego. Do tej pory specjalne znaki pozwalają miłośnikom jednośladów podróżowanie „pod prąd” na odcinku o długości w sumie ponad 2,5 kilometra. W tym roku kontraruchy zostaną wyznaczone na kolejnych ulicach – w pierwszej kolejności będą to: Jantona, Pustaki, Ludowa i Obozowa.

Wyraźnie oznakowane przejazdy dla rowerzystów pojawią się na kolejnych skrzyżowaniach w mieście.

Dla osób korzystających do poruszania się po mieście z własnych jednośladów przygotowano trzy wiaty – tzw. bike&ride. Są zamontowane przy ulicach: Goldhammera – w sąsiedztwie PWSZ, Kwiatkowskiego – przy pętli autobusowej oraz Chemicznej – w pobliżu stacji kolejowej. W każdej jest osiem stojaków w kształcie odwróconej litery U. Można w nich zostawić jednoślad i przesiąść się do autobusu lub pociągu.

Także na oddanym niedawno do użytku węzle przesiadkowym Kochanowskiego-Chyszowska przygotowano miejsca dla rowerów, a także urządzenia do obsługi jednośladów. Podobne miejsce pojawi się w efekcie modernizacji ulicy Błonie. Zostaną również zbudowane nowe zadaszony wiaty i kolejne samoobsługowe stacje. Także w pobliżu powstającego węzła przesiadkowego przy ulicy Krakowskiej zaplanowano zadaszoną wiatę dla rowerów.

(AB)



■ Dziewczyny, które się odważyły - Ewa Bąk

Z KIJEM NA PODBÓJ ŚWIATA

Ewa Bąk była niezwykle energiczną dziewczynką. Kiedy miała zaledwie kilka lat, pokochała taniec. Bardzo długo pod opieką rodziców jeździła na ogólnopolskie turnieje. Miała na swoim koncie sporo sukcesów. Pewnego dnia jej partner postanowił zrezygnować: „Będę teraz grał na gitarze” – oznajmił. Ewie zrobiło się smutno. Długo nie mogła znaleźć nikogo na jego miejsce. Treningi przestały ją cieszyć. A ponieważ nie lubiła się nudzić i była ciekawa świata, szybko zaczęła szukać nowej pasji. Próbowała gry w koszykówkę, siatkówkę, potem w badminton. Cały czas jednak czuła niedosyt. I kiedyś stanęła przy bilardowym stole...

Co może być fajnego w uderzaniu kijem w bile?

Wujek Ewy miał klub bilardowy. Dorastająca dziewczynka rzadko tam

zaglądała. Zawsze wydawało jej się, że ten sport jest nudny i monotony. - *Co może być fajnego w uderzaniu kijem w bile?* - zastanawiała się. Pewnego dnia doświadczony w tej grze kolega zaprosił ją na trening. Poszła, żeby nie zrobić mu przykrości. Nieoczekiwanie spodobało jej się! Wcześniej nie zdawała sobie sprawy, że wbijanie bil do luz może mieć jakiś większy sens, że liczy się spryt, planowanie i skupienie. Szybko dostrzegła, że trzeba mieć pomysł na każde uderzenie. Jej kolega wiedział, w jaki sposób wbić jedną bilę, żeby uzyskać dogodną pozycję do następnej, potem do następnej i tak dalej. Pokazał jej ogromne możliwości tego sportu. Przy stole bilardowym spędzili razem kilka godzin. Dla

Ewy to była miłość od pierwszego wejrzenia:

- *To jest dyscyplina, na którą czekałam!* - wykrzyczała rodzicom po powrocie do domu. Zaczęła intensywnie trenować. Mogła liczyć na pomoc wujka, przecież miał swój klub.

Ewa była piękną, filigranową blondynką. Szybko odkryła, że bilard to sport z klasą. Zaczęła więc przywiązywać wagę do swoich strojów. Na zawody ubierała się w białą bluzkę, czarne eleganckie spodnie, czasami dobierała do tego jeszcze dobrze skrojoną kamizelkę i krawat. Taka klasyczna elegancja. Była wtedy jedną z nielicznych kobiet w Tarnowie, które uprawiały ten sport. Pewnego dnia od sportowych działaczy

Lubiła w bilardzie to, że jest sportem dla każdego. Nieważne jaką kto ma technikę, ile kto waży, ile ma wzrostu czy ile ma lat

Ewa Bąk
Wielokrotna mistrzyni
Polski w pool bilard, mistrzyni
i medalistka mistrzostw Polski
seniorek i juniorek. Bilardzistka
od 2001 roku, a od 2002
roku członkini kadry narodowej
kobiet w pool bilard. Wielokrotna
mistrzyni i medalistka
mistrzostw Polski seniorek
i juniorek. Zdobywczyni Pucharu
Polski w 2007 i 2008 roku.
Dziewiąta zawodniczka
Mistrzostw Europy w 2003 roku.
Złota medalistka międzynarodowego
Pucharu Polski w 2003
roku. Po kilkuletniej przerwie
zdołała srebrny medal
Mistrzostw Polski Kobiet w Pool
Bilard 2012 – odmiana 10 bil.
A w 2017 roku zdobyła trzy
złota i jedno srebro w Pucharach
Polski Kobiet, wygrała
w Pardubice Open w kategorii
kobiet i zdobyła brąz w kate-
gorii open.



usłyszała, że nie gra męsko, że gra jak baba.

- *Co ja jestem, facet, że mam grać męsko? Ja chcę przy stole być kobietą, ruszać się jak kobieta i wygrywać. Tego chcę. Nie chcę być męska* - odpowiedziała. Była zdeterminowana. Chciała po prostu grać i to bez względu na to, czy się to komuś podoba czy nie. Lubiła w bilardzie to, że jest sportem dla każdego. Nieważne jaką kto ma technikę, ile kto waży, ile ma wzrostu czy ile ma lat. W sporcie zdominowanym przez mężczyzn musiała nauczyć się dystansu do tego, co mówią o niej rywale.

A panowie się rumienili...

Kiedy Ewa zaczynała swoją karierę, w Polsce nie było wielu turniejów dla kobiet. Żeby zdobywać doświadczenie, bilardzistka musiała grać z mężczyznami. Największe zaskoczenie budziła za granicą, gdzie nikt jej nie znał. Niektórzy mężczyźni dziwili się, kiedy do sali wchodziła elegancka blondynka. „Czy to jakiś żart?” - pytali. Niektórzy lekceważąco pochodzili do pojedynków z kobietą. To ich gubiło. Ewa nie czuła żadnego dyskomfortu: zakasywała rękawy i robiła swoje! Gdy wygrywała 3:0, uwielbiała obserwować twarz konkurenta, która robiła się bordowa. Wiedziała, że właśnie dociera do niego, że łatwo nie będzie. - *Czy my, kobiety, cały czas musimy udowadniać, na co nas stać?* - zastanawiała się.

Ciężkie treningi, wyjazdy, długie godziny spędzane przy bilardowym stole odbiły się na jej zdrowiu. Na trzy dni przed Mistrzostwami Europy organizm Ewy odmówił posłuszeństwa. Poczula okropny ból kręgosłupa i mięśni w okolicy bioder. Z wymarzonych mistrzostw musiała zrezygnować. „Typowe przeciążenie” - twierdzili lekarze.

Lata zmagania o zdrowie

Kontuzja ciągnęła się przez cztery lata! W tym czasie wiele osób było przekonanych, że Ewa nie wróci już do bilarda. Ona jednak cały czas uważała, że to przejściowa sytuacja. Nie pozwoliła sobie wmówić, że nie będzie już grała.

Lekarze długo nie mieli pomysłu, jak jej pomóc. Gdy odwiedzała kolejnych specjalistów, jej konkurentki jeździły na turnieje, zdobywały doświadczenie i pięły się coraz wyżej w rankingach. Ewie zrobiło się przykro. W pewnym momencie zbuntowała się i postanowiła, że nie będzie już analizować wyników i śledzić rankingów. - *Jeszcze wszystkim pokażę!* - obiecywała sobie, stojąc przed lustrem. Pewnego dnia los się do niej uśmiechnął. Ewa trafiła na rehabilitanta, który ją wyleczył. Wróciła do ukochanego sportu i niemal od razu wywalczyła srebrny medal! To było zwieńczenie jej walki z chorobą. Wygrała wówczas z najlepszą zawodniczką z Polski. Wszyscy podziwiali, że powróciła w tak pięknym stylu.

Niestety, niedługo potem pojawiły się kolejne komplikacje zdrowotne. W jej obu dłoniach lekarze stwierdzili zespół cieśni nadgarstka. Choroba objawiała się drętwieniem i bólem palców. To uniemożliwiało grę. Ewa przeszła operację i ponownie musiała zrezygnować z bilarda. Tym razem przerwa w zawodach trwa półtora roku.

- *Dlaczego właśnie mnie to spotyka?* - zastanawiała się. Nikt nigdy nie powiedział Ewie, że jej problemy zdrowotne to konsekwencja grania w bilard i długich godzin spędzonych przy stole. Gdy poczuła się lepiej, od razu wróciła do gry. I tu znowu zaskoczenie - zdobyła mistrzostwo Polski! Czuła olbrzymią satysfakcję, bo po raz kolejny przezwyciężyła zdrowotną przeszkodę.

Ewa przez wszystkie lata swojej kariery zaszła bardzo daleko. Była wielokrotną mistrzynią Polski w pool bilard, mistrzynią i medalistką mistrzostw Polski seniorek i juniorek. W 2017 roku zdobyła trzy złota i jedno srebro w Pucharach Polski Kobiet. Dobrze wie, że ze sportem jest tak jak z życiem - wciąż pojawiają się przeciwności. Jak nowe bile, które trzeba wbijać do łuz!

ŁUKASZ GRYGIEL

**Tekst pochodzi z książki „Dziewczyny, które się odważyły”.
 Koncepcja, opracowanie redakcyjne Patrycja Nowak, wydawca: Fundacja Kultury i Sztuki „i Kropka” - www.fundacjaikropka.pl.**



BIBLIOTEKARZE NIE DALI SIĘ PANDEMII

Od 1995 roku, 23 kwietnia corocznie obchodzony jest Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich. Święto ustanowione przez UNESCO ma na celu m.in. promocję czytelnictwa. Z tej okazji warto przyjrzeć się jak w ubiegłym roku funkcjonowała Miejska Biblioteka Publiczna w Tarnowie.

W pierwszej połowie roku przez blisko dwa miesiące MBP była zamknięta dla czytelników. Część jej pracowników została wówczas oddelegowana do pracy zdalnej, część wykonywała prace wewnętrzne. Sytuacja ta powtórzyła się w listopadzie. Warto wspomnieć, że pomimo tych obostrzeń, Czytelnia Naukowa, Dział Starych Druków oraz Centrum Wiedzy o Tarnowie i Regionie cały czas świadczyły usługi kwerendy zdalnych.

Pomimo pandemii Miejska Biblioteka Publiczna w Tarnowie zorganizowała w ubiegłym roku – głównie w okresie od stycznia do marca i od lipca do września - 376 spotkań i imprez kulturalno-edukacyjnych, w których udział wzięło ponad cztery tysiące osób. Odbywały się m.in. spotkania autorskie i promocje książek, tarnowianie mieli okazję słuchania wykładów i prelekcji o tematyce

literackiej, historycznej i regionalnej. Biblioteka organizowała liczne wystawy dla dzieci, była również współorganizatorem Narodowego Czytania – „Balladyny” Juliusza Słowackiego. Formy edukacyjne obejmowały także zajęcia w kąciakach bibliotecznych czy lekcje biblioteczne. We współpracy z Instytutem Książki, MBP realizowała ponadto dwa projekty popularyzujące czytelnictwo: „Mała Książka – Wielki Człowiek” oraz Dyskusyjne Kluby Książki (dla dorosłych, dla dzieci oraz w Zakładzie Karnym).

Pandemia koronawirusa spowodowała także intensyfikację wirtualnych działań biblioteki. W Internecie opublikowane zostały tematyczne serwisy, m.in. „Wirtualne wycieczki po powiecie tarnowskim”, „Internetowe źródła wiedzy współczesnej i pradawnej”, „Interaktywny regał”, „Małopolskie Dni Książki”, „Panie na Tarnowie”, „Panowie

na Tarnowie”, „Z historii Tarnowa i okolic” czy „Okruszki od Gruszki”.

Podstawową działalnością tarnowskiej MBP jest jednak udostępnianie książek i czasopism. Czytelnicy mają do nich dostęp w formie tradycyjnej (drukowanej), w formie elektronicznej (E-book), audiobooki, książki mówione na kasetach magnetofonowych oraz audiobooki dla osób z dysfunkcją wzroku, tzw. „czytaki”. Warto odnotować, że dla osób starszych i niepełnosprawnych ruchowo, biblioteka prowadzi akcję „Książka przyjdzie do Ciebie”. Udostępnia również czytniki e-booków i urządzenia do odtwarzania „czytaków”

W ubiegłym roku biblioteczne zbiory powiększyły się o 3 149 książek oraz 122 egzemplarze audiobooków. Do tego doliczyć trzeba 92 tytuły czasopism w prenumeracie, przy czym w połowie roku, ze względu na ograniczenia pandemiczne, zrezygnowano z prenumeraty części tytułów. W wypożyczalniach zarejestrowanych było niemal 21 tysięcy czytelników, a w ciągu roku zanotowano w MBP 126 tysięcy 646 odwiedzin. Na zewnątrz i w czytelniach udostępniono blisko 257 tysięcy materiałów bibliotecznych.

Miejska Biblioteka Publiczna udostępnia ponadto bezpłatny dostęp do wielu baz i portali: Legimi, Ibuk Libra, Legalis, Academica czy Tarnowska Biblioteka Cyfrowa. Usługi te cieszą się dużym zainteresowaniem mieszkańców. Wystarczy powiedzieć, że w ubiegłym roku wydano 888 kodów dostępu do Legimi i 125 nowych kodów dostępu do portalu Ibuk Libra, z Tarnowskiej Biblioteki Cyfrowej pobrano blisko 35.5 tysiąca dokumentów, a w Legalis wyświetlono ich blisko 13.3 tysiąca.

Biblioteka pełni też funkcję ośrodka informacji biblioteczno-bibliograficznej i regionalnej, m.in. poprzez gromadzenie i udostępnianie zbiorów o tematyce regionalnej oraz udział w Małopolskim Systemie Bibliografii Regionalnej.

Nie można również zapomnieć o wydawniczej działalności tarnowskiej księżnicy. W ubiegłym roku opublikowała ona – w wersji drukowanej i elektronicznej – kolejny numer czasopisma „Aspiracje” oraz sześć pozycji w wersji elektronicznej – „Kalendarium rocznic Tarnowa i ziemi tarnowskiej na rok 2020” (Mariola Góra); „Panie na Tarnowie” (Krzysztof Moskal); „Z historii Tarnowa i okolic” (Krzysztof Moskal); „Okruszki od Gruszki” (Bożena Gruszka); „Fenomen życia i posługi Jana Pawła II” (Małgorzata Sarkowicz); „Wycieczki po powiecie tarnowskim” (Małgorzata Sobol-Kiełbana).

(SM)

W ubiegłym roku biblioteczne zbiory powiększyły się o 3 149 książek oraz 122 egzemplarze audiobooków.



Pandemia rządzi kinem

Po długich miesiącach zamknięcia instytucji kulturalnych, które wymusiła pandemia koronawirusa, 12 lutego rząd zdecydował się „odmrozić” kulturę. Kina w Tarnobrzegu długo czekały na ten moment, a tarnobrzegianie znowu mogli skorzystać z rozrywki poza przestrzenią internetową. Niestety po miesiącu wzrosła liczba zachorowań i rząd zdecydował o zamknięciu instytucji kulturalnych.

Niemniej jednak przez ten krótki okres kino Marzenie i kino Millenium wypełniały się widzami. Dla porównania: za pierwszym razem po wznowieniu działalności, w roku ubiegłym od 6 do 30 czerwca, kino Marzenie odwiedziło ok. 300

widzów. W tym roku od 12 lutego do 18 marca widzów było ponad 3 tys.

Choć oferta produkcji filmowych nie była bogata, to i tak nie brakowało chętnych do obejrzenia propozycji, które przygotowali dystrybutorzy. Najwięcej, bo aż 342 widzów obejrzało film „Palm Springs”, na drugim miejscu znalazł się australijski film „O czym marzą zwierzęta” – obejrzało go 300 widzów, a na trzecim miejscu pod względem zainteresowania widzów uplasowała się duńska produkcja „Na rauszu” – obejrzały ją 222 osoby. Tarnobrzegianie też chętnie przychodzili na „Co w duszy gra”, „Każdy ma swoje lato” czy „Psy i koty 3”.

Warto także dodać, że oprócz seansów filmowych w kinie Marzenie odbywały się inne wydarzenia kulturalne, organizowane przez Tarnobrzegskie Centrum Kultury. Wszystkie z zachowaniem reżimu i z możliwością wykorzystania tylko połowy miejsc na sali. Można było posłuchać koncertu Janusz Radek The Best Of kameralnie oraz programu przygotowanego przez tarnobrzegian artystów - „Wieczorek zapoznawczy cz.1 Osiecka”. Oba koncerty zgromadziły łącznie ok. 260 osób.

Podobna sytuacja była w mościckim kinie Millenium – w czasie miesięcznego „odmrożenia” odwiedziło je ponad 2000 widzów. Największą popularnością cieszyła się nowa animacja Disneya, „Co w duszy gra”, która zebrała aż 500 osób oraz komedia „Palm Springs” - 350 osób. Kino zorganizowało też imprezy z okazji Dnia Zakochanych. W walentynki na jednorazowym pokazie filmu „Na rauszu” było 200 osób, ponadto, w ramach cyklu „Babski Poniedziałek” odbył się także jednorazowy pokaz filmu „Włoskie wakacje”, który obejrzało 250 osób.

Kiedy znów uda się wyjść do kina, tego na razie nie wiadomo. Premiery kinowe kasowych produkcji ze względu na pandemię ciągle są przesuwane, a w niektórych przypadkach trafiają na coraz bardziej popularne internetowe platformy streamingowe.

(PM)

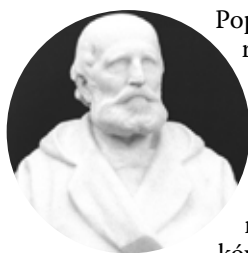
■ Ze zbiorów tarnobrzegskiego muzeum

Ikonografia magnackiego rodu

Muzeum Miasta Tarnobrzegu powstało w 1927 roku. W latach 1931-1939 funkcjonując wspólnie z Muzeum Diecezjalnym gromadziło przede wszystkim pamiątki i dokumenty związane z historią miasta. Po wojnie z inicjatywą profesora Józefa Dutkiewicza zabezpieczano opuszczone przedmioty sztuki znajdujące się na terenie miasta i w jego okolicach. Dotyczyło to przede wszystkim majątku Sanguszków, który etapami przewożono do ratusza.

Wśród zbiorów Sanguszkowskich znajduje się zespół liczący 120 obiektów tworzących ikonografię magnackiego rodu. To w dużej mierze rysunki, rzeźby czy obrazy. Z kolekcji tej warto wyodrębnić rzeźbę przedstawiającą w popiersiu wizerunek Romana Damiana Sanguszki, najstarszego syna Władysława i Izabeli z Lubomirskich.

Roman Sanguszko zarządzał dobrami sławuckimi i słynną stadniną koni w Chrestówce. Znaczne kwoty przeznaczał na cele charytatywne, wspierał również Bibliotekę Ossoline-



um i Muzeum Czapskich w Krakowie. Zajmował się uporządkowaniem rodowych zbiorów archiwalnych i bibliotecznych.

Poprzez zakupy antykwaryczne stworzył zbiór cennych rycin dawnych szkół europejskich. 1 listopada 1917 roku został zamordowany przez bolszewików.

Rzeźba liczy 61 centymetrów wysokości i jest szeroka na 35 centymetrów. Została wykonana w białym marmurze przez sławnego rzeźbiarza Antoniego Madeyskiego, który jest także autorem innych wizerunków członków rodziny książąt Sanguszków. Popiersie powstało w latach 1913-1914 w Rzymie.

Artystę z rodziną magnacką łączyła przyjaźń, był częstym gościem w pałacu książęcym w Gumniskach. Po wybuchu pierwszej wojny światowej gościł nawet w willi Konstancji Sanguszkowej we Francji. Artysta studiował początkowo w Krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych, kontynuował studia w Akademii Wiedeńskiej, a także w Petersburgu. Odnosił sukcesy na wielu wystawach. W 1898 roku przeniósł się na stałe do Rzymu, gdzie z przerwami mieszkał do końca życia. Sławę przysporzyły artyście dwa nagrobki w katedrze wawelskiej, Królowej Jadwigi i Władysława Warneńczyka, co spowodowało liczne zamówienia m.in. dla arystokracji polskiej.

Popiersie Romana Damiana Sanguszki można oglądać w tarnobrzegskim Ratuszu.

(OPRAC. NA PODSTAWIE MATERIAŁÓW MUZEUM OKRĘGOWEGO W TARNOBZEGU)
(KS)

PREZENTACJE



Drużynie piłkarzy ręcznych MKS Pałac Młodzieży Tarnów nie udało się wprawdzie powtórzyć sukcesu swych starszych kolegów, którzy w latach 1998-1999 dwukrotnie sięgnęli po tytuł mistrzów Polski juniorów, ale zdobycie czwartego miejsca w kraju jest największym sukcesem tarnowskiej juniorskiej piłki ręcznej w tym stuleciu.

W większym lub mniejszym stopniu zapracowało na niego 26 zawodników. Przy okazji młodszym kibicom wypada przypomnieć o łączniku wiążącym drużyny z końca dwudziestego wieku i czwarty zespół obecnego sezonu. Jest nim drugi trener obecnej „siódemki”, Szczepan Greczyński, który jako zawodnik pod koniec ubiegłego wieku dwukrotnie zdobywał z Pałacem tytuły mistrzowskie.

Pierwszym krokiem do rozegranego w Tarnowie turnieju Final Four było dla „siódemki” trenera Marcina Janasa wygranie rywalizacji w małopolskiej lidze juniorów. Tarnowianie sięgnęli po tytuł mistrzów Małopolski w bardzo dobrym stylu, wygrywając wszystkie dziesięć spotkań. Jedyny na tym etapie rozgrywek punkt stracili w Chranowie, gdzie zwycięstwo nad miejscowym UMKS-PMOS zapewnili sobie rzutach karnych.

Z kompletem zwycięstw zakończyli tarnowianie również start w rozgrywanym w Przemyślu turnieju 1/16 finału.

Nasz zespół rozpoczął go od efektownej wygranej 32:22 z Agrykolą Warszawa, w drugim meczu pokonał 31:26 Real-Astromal Leszno, aby na zakończenie zwyciężyć 24:23, gospodarzy SRS Przemysł. Spotkanie to śmiało nazwać można pierwszym z dreszczowców zafundowanych nam przez graczy Pałacu. Na początku drugiej połowy tarnowianie prowadzili różnicą sześciu trafień. Pozwolili jednak dogonić się rywalom i zwycięską bramkę zdobyli w ostatniej minucie, po rzucie wypożyczonego z UKS Wiertmet Libusza na rozgrywki centralne, Kaspra Kosiby.

Po Przemyślu przyszedł czas na wyjazd do Puław, gdzie rozgrywane były zawody 1/8 finału. „Siódemka” trenera Marcina Janasa rozpoczęła je od pierwszej w sezonie porażki, przegrała bowiem 24:28 z broniącą tytułu, Anilaną Łódź. W drugim spotkaniu, tarnowianie pokonali 35:29 UKS Miś – Stal Gorzów Wielkopolski i o awansie decydował ostatni pojedynek, w którym przeciwnikiem Pałacu były miejscowe Azoty-Puławy. Gdy w 16. minucie gospodarze prowadzili 11:3, wydawało się, że jest już po wszystkim. Młodzi gracze z Tarnowa już do przerwy zbliżyli się jednak na dystans jednego tylko trafienia, a po zmianie stron nie dali miejscowym szans, zwyciężając 36:28.

Drugie miejsce wywalczone w Puławach dało naszej drużynie prawo gry w ćwierćfinałowym turnieju w podolsztyńskich Bartoszycach. Pałac rozpoczął go tak, jak zawody poprzedniej

rundy, czyli od porażki. Tym razem w roli pogromcy tarnowskiej „siódemki” wystąpił Górnik II Zabrze, wygrywając 35:34. W drugim meczu tarnowianie pokonali 31:29 – mimo że jeszcze w 42. minucie przegrywali 18:22 – późniejszych mistrzostw Polski, Szczypiorniaka Olsztyn, Skuteczny finisz zaprezentowali nasi szczypiorniści również w pojedynku z Gwardią II Opole, z którą w 48. minucie przegrywali 20:24, aby zwyciężyć 29:27.

Turniej finałowy rozgrywany był w hali Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnowie w jeden dzień, ze względu na obostrzenia spowodowane pandemią koronawirusa. Gospodarze w pojedynku półfinałowym przegrali 25:36 z Wybrzeżem III Gdańsk. W spotkaniu o trzecie miejsce nie sprostali natomiast Orlen Wiśle Płock, przegrywając 31:34.

Na czwarte miejsce w Polsce zapracowali: bramkarze: Mateusz Chłopek 1, Olaf Drajewicz 3, Jakub Hołda oraz zawodnicy z pola: Igor Mróz 107, Konrad Wątroba 94, Oskar Klamrzyński 93, Jakub Sikora 81, Szymon Wajda 68, Mateusz Hoim 49, Patryk Kwarciański 36, Przemysław Mądel 33, Kasper Kosiba 25, Korneliusz Małek 20, Kacper Bednarz 18, Jakub Kociuba 14, Klaudiusz Kasprzyk 9, Michał Mucha 9, Kacper Tuman 8, Michał Łabno 6, Grzegorz Piska 4, Szymon Porębski 4, Sebastian Surman 4, Dominik Starzyk 2, Igor Tarczoń 2, Kacper Zając 2, Jakub Pogonowski 1.

(SM)

Trener, który wprowadził tarnowski szczypiorniak na salony

Tarnowscy piłkarze ręczni, już drugi sezon z rzędu występują w PGNiG Superlidze. Warto więc przypomnieć sylwetkę szkoleniowca, który jako pierwszy wprowadził zespół z Tarnowa – grający wówczas pod szyldem Unii – do grona najlepszych krajowych drużyn. Miało to miejsce w sezonie 1990/91, a na trenerskiej ławce tarnowskiej „siódemki” zasiadał wówczas Ryszard Skutnik.

Jest on absolwentem Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Krakowie, a swoją przygodę z piłką ręczną rozpoczął jako czternastolatek u trenera Stanisława Majorka. Reprezentował ówczesny MDK Tarnów w różnych kategoriach wiekowych. Po rozpoczęciu studiów był bramkarzem grającego w pierwszej lidze (obecna PGNiG Superliga) AZS Kraków, skąd trafił do Stali Mielec. Siedmiokrotnie zagrał w pierwszej reprezentacji Polski, notując również 25 występów w kadrze młodzieżowej. W 1977 roku zdobył brązowy medal Akademickich Mistrzostw Świata i uznany został najlepszym bramkarzem turnieju.

Po zakończeniu kariery zawodniczej powrócił do Tarnowa i rozpoczął pracę z młodzieżą. W latach 1979-1981 był szkoleniowcem francuskiego klubu CA Mantes-la-Ville. Stamtąd przeniósł się do Afryki i w sezonie 1982/83 wywalczył z ESS Sahel tytuł mistrza Tunezji. Następnie trafił do występującej w pierwszej lidze Stali Mielec, po czym powrócił do Tarnowa i w sezonie 1990/91 awansował z Unią do pierwszej ligi. Pobyt „Jaskółek” w tej klasie rozgrywkowej trwał wprawdzie tylko sezon, ale po rocznym pobycie w drugiej lidze drużyna trenera Skutnika wróciła na najwyższy szczebel rozgrywek.

W 1997 roku Związek Piłki Ręcznej w Polsce zaproponował mu pracę trenera współpracującego młodzieżowej reprezentacji Polski, która w Młodzieżowych Mistrzostwach Świata w Turcji zajęła czwarte miejsce. Po tym sukcesie podjął pracę z reprezentacją Polski juniorów. Prowadzone przez niego drużyny w 2007 roku zajęły czwartą pozycję w Mistrzostwach Europy w Estonii oraz szóstą lokatę w Mistrzostwach Świata

w Bahrajnie. W tej drugiej imprezie w polskiej drużynie grali m.in. Piotr Wyszomirski, Piotr Chrapkowski, Mateusz Jankowski, Michał Szyba, Robert Orzechowski czy Damian Kostrzewa.

Rok później, Ryszard Skutnik został szkoleniowcem Stali Mielec. W pierwszym sezonie nie udało mu się utrzymać zespołu w ekstraklasie, w kolejnym jego podopieczni z kompletem 22 zwycięstw awansowali jednak do najwyższej klasy rozgrywkowej, w której występują do dzisiaj. W pierwszym sezonie po awansie (2010/11), mielczanie zdobyli czwarte miejsce, rok później Ryszard Skutnik zdobył z „Czeczencami” brązowy medal Mistrzostw Polski. – *Była to ogromna sensacja, a ja zostałem wybrany trenerem roku w ekstraklasie i zwyciężyłem w plebiscycie na najlepszego trenera Mielca* – wspomina Ryszard Skutnik. W listopadzie 2014 roku, po blisko rocznej pracy w pierwszoligowym SPR Tarnów, tarnowski szkoleniowiec zastąpił na trenerskiej ławce, Azotów-Puławy, Bośniaka Dragana Markovicia. Puławianie plasowali się wówczas w PGNiG Superlidze na ostatnim miejscu. Rundę zasadniczą zakończyli na szóstej pozycji, w ćwierćfinale pokonali Górnika Zabrze, a po półfinałowej porażce z Wisłą Płock, w walce o trzecie miejsce okazali się lepsi od Pogoni Szczecin, zdobywając pierwszy w historii klubu medal. Rok później powtórzyli ten sukces, mimo tego Ryszard Skutnik został zwolniony z klubu. – *Za te sukcesy zostałem kolejno raz uhonorowany tytułem najlepszego trenera PGNiG Superligi, a sympatycy sportu dwukrotnie wybrali mnie trenerem roku w plebiscycie na najlepszego szkoleniowca województwa lubelskiego* – wspomina Ryszard Skutnik okres pracy w Puławach. W październiku 2017 roku, bohater tego tekstu zastąpił na trenerskiej ławce Górnika Zabrze, Mariusza Jurasika, zajmując z zabrskim klubem piąte miejsce w Superlidze i zdobywając Puchar Superligi.

Podczas wieloletniej pracy szkoleniowej, Ryszard Skutnik był wykładowcą na kilkudziesięciu kursach szkoleniowych oraz licencyjnych organizowanych przez Akademię Wychowania Fizycznego w Krakowie. W 2012 roku wspólnie



z Lidią Walczyk napisał książkę „Piłka ręczna. Zasób ćwiczeń dla dzieci i młodzieży”. Nie można również zapomnieć

o efektach jego pracy z tarnowską młodzieżą: złotym medalem Mistrzostw Polski młodzików, mistrzostwie Polski szkół średnich czy wicemistrzostwie kraju szkół gimnazjalnych.

– *Mam wielką satysfakcję za szacunek okazywany mi przez kibiców we wszystkich halach w Polsce. W hali w Mielcu wiszą na przykład karykatury: moja i prezesa Antoniego Weryńskiego, jako twórców największych sukcesów piłki ręcznej w tym mieście. W Puławach, gdy pojawię się w hali śpiewają natomiast moje imię i nazwisko. Wszystkie te sukcesy sportowe i trenerskie nie byłyby możliwe, gdyby nie mój były trener, a obecnie przyjaciel, Stanisław Majorek. To on po pierwszym treningu dał mi dres oraz trampki, a ja dzięki temu uwierzyłem w siebie. Potem dzięki ciężkiej pracy nad zdobywaniem umiejętności i wiedzy, współpracując m.in. z trenerami duńskimi i francuskimi, mogłem przeżyć wiele wspaniałych chwil i zwiedzić wiele krajów* – podsumowuje Ryszard Skutnik, trener z licencją mistrzowską międzynarodową.

(SM)

Wydawca: Urząd Miasta Tarnowa,
ul. Mickiewicza 2,
tel. 14 68 82 741, 14 68 82 430,
e-mail: media@umt.tarnow.pl,
nakład: 8000 egzemplarzy

Redakcja nie zwraca materiałów
niezamówionych i zastrzega sobie prawo
ich redagowania, skracania
oraz nadawania tytułów

Redaguje zespół:
Ireneusz Kutrzuba (redaktor naczelny),
Maria Moździerz (skład, łamanie),
Stefan Mikulski, Marta Tarnowska,
Patrycja Marszałek.

Fotoreporterzy:
Paweł Topolski, Artur Gawle

#Tarnów_szczepi



Prezydent Tarnowa
organizuje

MIEJSKI PUNKT SZCZEPIEŃ POWSZECHNYCH

Hala Sportowo-Widowiskowa
ul. Gumniska 28

Siedem dni w tygodniu od godz. 7 do 19

Szczepimy około 700 osób dziennie

Parking dla zmotoryzowanych

Dwie specjalne linie autobusowe

Infolinie: 989 (całodobowa)

14 688 25 76, 14 688 25 77 (od godz. 7 do 19)



NFZ



PATAC